Nr. 156. Niedziela, dnia 3. lipca 1898. LWOW.

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezimiennych doniesień Redakcya nie zwraca.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 c
Numer pojedyńczy:
We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania rezem 4 „ 5 „
Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17.
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

☞ Dzisiejszy numer obejmuje 12 stronic druku.

Gdzie akcya obywatelska?

Nie podobna bez głębokiej boleści myśleć o tem, co się stało w zachodnich powiatach kraju...

Odsłoniła się ciemna przepaść zwątpień, ból targa sercem patryotycznem — a zaiste szum wyścigów, na których śmietanka społeczeństwa śledzi bez troski bieg rumaków, nie zdoła zagłuszyć pomruków niechęci i odgrażań, poskramianych widokiem kata wiedeńskiego.

Mimowoli przychodzą na myśl czasy cezarów rzymskich. Senatorowie biją oklaski automedonom i podziwiają mięśnie ich ramion w chwili, gdy barbarzyniec do bram Rzymu stuka...

Zdawałoby się, iż nie ma w społeczeństwie takich, którzyby odczuwali, że Klio skończyła swe bezrobocie i że pod stopami naszemi drży ziemia i zaczyna się robić na prawdę historya.

A więc po ćwierćwiekowej pracy, poświęconej wyłącznie wewnętrznemu skonsolidowaniu narodu, mieliśmy dożyć tego, ażeby z powodu dzikich porywów, dyktowanych przez ciemnotę, nędzę i rozpacz ludu, sprowadzać nań stan oblężenia i sądy doraźne!

I czyż możemy, czy musimy być wobec tego zupełnie bezczynni? Czyż mamy tylko grać rolę spektatorów, jak w danej chwili kula żandarma powali opornego chłopa, lub kat spełni swą powinność?

Gdy w wielkiem mieście wybuchną niepokoje, wiedzą wszyscy, co robić. Instynkt ładu społecznego, tkwiący głęboko w oświeceńszej publiczności, nie dopuszcza do bezpośredniego starcia między tłumem, zaślepionym namiętnością, a władzą, mającą strzedz porządku. Tworzy się straż obywatelska i najczęściej jej pośredniczącemu działaniu zawdzięcza się uniknięcie krwawych konfliktów.

Czy jest i gdzie jest ta straż obywatelska w zachodnich powiatach kraju? Czyż nie ma tam wcale ludzi dobrej woli, ludzi, posiadających zaufanie u ludu wiejskiego, czyż nie ma żywiołów do akcyi obywatelskiej, któraby wpłynęła na uspokojenie umysłów i odwróciła klęskę ostatecznych środków wyjątkowych od nieszczęśliwej ludności?

Czyż nie ma wymownych, a poczuciem obywatelskiem głęboko przejętych duchownych, którzyby w imię wzniosłych zasad kościoła, w imię dobra społecznego i przyszłości narodowej przemówili do bałamuconego ludu?

Gromów trzebaby wzywać z nieba, gdyby po ćwierćwiekowej pracy naszej wewnętrznej miał być dziś taki stan, aby do bałamuconego ludu musiał przemawiać tylko bagnet żandarma i urzędnik z edyktem o sądzie doraźnym.

Rozdarcie społeczne, sięgające tak głęboko, jest niemożliwem. To tylko lenistwo ducha, uspienie wywołane wieloletnim kultem bierności politycznej, które dozwala, że cała inteligencya, duchowieństwo, obywatelstwo wiejskie odgrywa rolę spektatora i patrzy bez wszelkiego współudziału, jak rząd dobywa ostatnich środków do poskromienia rozruchów.

Zarządy gminne nie spełniały należycie swoich obowiązków, do których z ustawy są umocowane. Wydziałom i Radom powiatowym nie daje w tem prawo żadnej ingerencyi. Tam, gdzie sądy doraźne już ogłoszono, jest już dziś wszelkie pośrednictwo wykluczone i możeby raczej szkodziło, niż pomogło.

Lecz poza powiatami, oddanymi pod sądy doraźne, jest wiele innych, gdzie ogłoszono stan oblężenia i skąd nie nadchodzą dość uspokajające wiadomości, aby wszystko miało wracać do należytego porządku.

Tam akcya obywatelska może i powinna być w grę wprowadzoną. Tam nie można się oglądać na ciasne ramy prawa, tam powinny Rady powiatowe, władze duchowne, stowarzyszenia, grona ludzi dobrej woli, posłowie sejmowi oddać się na usługi sprawy publicznej, łagodzić, objaśniać, przekonywać, uspokajać i całym swym wpływem moralnym sprowadzać wzburzone męty do normalnego łożyska.

Władza może doprowadzić rzeczy do porządku — nie wątpimy o tem ani chwili — ale każda kropla krwi, którą się przytem oszczędzi, każda skarga na niesprawiedliwość, którą się dobrem słowem stłumi, każda istotna dokuczliwość, która drażni, a którą się zdoła usunąć — wszystko to nietylko ułatwi powrót do porządku, ale będzie posiewem dla przyszłości, stanie się środkiem, pleniącym zabójczy chwast, który odrasta, choć się go i żelazem zgładzi.

Akcya obywatelska, działająca równolegle z krokami władzy rządowej i z jej wiadomością — jest niezbędna.

Samo jej wystąpienie będzie już połową uspokojenia, będzie znamieniem dojrzałości i wymownem świadectwem — że między ludem a wyższemi warstwami nie zieje przepaść, którą tylko brutalna siła zdolna jest zapełnić.

Akcya obywatelska powinna zresztą zwrócić się ku temu, ażeby nietylko współdziałać w uspokojeniu, lecz także wziąć pod rozwagę, co uczynić, aby rozruchom na przyszłość zapobiedz. Środki ku temu mogą być rozliczne, natury administracyjnej i ustawodawczej. Mogą się oprzeć o rząd krajowy, o władze centralne, o Sejm, o skarb krajowy, o Radę państwa. We wszystkich tych kierunkach winny być bezzwłocznie podjęte narady — nadzieja przynajmniej musi być wzbudzoną wśród ludu, że są i mogą być użyte środki zaradcze, ażeby niepokoje tej natury, co dzisiaj i powody tych niepokojów zostały usunięte.

Zimnymi spektatorami katastrofy, raniącej tak głęboko organizm narodowy, dłużej być nie możemy.

Do posłów sejmowych zachodniej części kraju należy inicyatywa, ażeby pomyśleli o współdziałaniu w pacyfikacyi i podjęciu kroków zapobiegawczych na przyszłość.

Czekamy.

Ze Sląska.

Cieszyn 30 czerwca.

(*Czesi i Polacy na Śląsku. — Jak Czesi śląscy solidarność czesko-polską rozumieją. — Jak Czesi agitują. — Walka ludności polskiej przeciw czeskim dążeniom zaborczym na pograniczu śląsko-morawskiem. — Czesko-polski wniosek adresowy w Sejmie śląskim.*)

Zanim przebrzmią echa praskich uroczystości na uczczenie pamięci Palackiego, które miały jak najdokładniej zadokumentować bratnią spójność wszystkich ludów słowiańskich, nie od rzeczy będzie wskazać na stosunek Czechów do narodowości polskiej na Śląsku. Stosunek ten, staje się dla nas — bez ogródek powiedzieć to trzeba — od roku do roku przykrzejszym.

Podczas gdy Polacy popierają w Radzie państwa bezinteresownie żądania Czechów co do narodowościowego równouprawnienia, podczas gdy w Sejmie śląskim posłowie polscy tak samo postępują — Czesi na Śląsku dążą nietylko do równouprawnienia, nietylko do wyrugowania nieuprawnionej hegemonii niemieckiej, ale także do rozszerzenia swego wpływu we wschodnim Śląsku, kosztem narodowości polskiej. Pisano już o tem nieraz, domagano się z naszej strony programowego odgraniczenia sfery działania dla czeskiego i polskiego stronnictwa, ale jakoś do tego nie przyszło. Przed kilku laty *Narodni Listy* obwieściły światu, że etnograficzna granica Czechów sięga na Śląsku po lewy brzeg Olzy i tego trzyma się każdy Czech, przysposabiając tu teren dla przyszłego królestwa czeskiego. Przywódcy Czechów głoszą słowem i pismem solidarność polsko-czeską na Śląsku, ale praktykują ową solidarność w taki sposób, że usiłują zagarnąć dla swej narodowości nietylko polski niegdyś okręg opawski, lecz także większą część polskiego, do dzisiaj wschodniego Śląska wraz z Cieszynem. Pionierami tej praktycznej polityki są czescy urzędnicy państwowi wszelkiego rodzaju, czescy adwokaci i lekarze, czescy urzędnicy prywatni przy przedsiębiorstwach przemysłowych — słowem, cała czeska inteligencya, która się składa prawie wyłącznie z przybyszów. Każdy niemal z urzędników czeskich jest mistrzem cichej, ale skutecznej agitacyi w interesie swej narodowości. Powoli ale wytrwale — *suaviter in modo, sed fortiter in re* działają wszyscy ku roszerzeniu czeszczyzny na Śląsku. Nie chcą nic wiedzieć o tem, że prawa języka polskiego na Śląsku są o wiele starsze, niż przejściowe rządy książąt czeskich w tym kraju, nie troszczą się o faktyczny narodowościowy stan posiadania czasów dzisiejszych, lecz starają się

Tydzień Krakowski.

XII.

Długo oczekiwany dzień odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie przeminął nareszcie. Można już o nim mówić spokojnie, bez zachwytu i oburzenia; nie bez smutku jednakże. Uroczystość w ogólnym swym zarysie i wielu szczegółach niedołężnie uscenizowana, splamiona wyłącznością i nietolerancyą stronniczą, illustrowana drobnymi epizodami dzikości i wandalizmu, nie była w całym swym rozwoju hołdem dla ubóstwionego poety, lecz raczej obchodem, święcącym tryumf polityki chwili, polityki o niestwierdzonej dotąd użyteczności. Oportunistyczne hasła dźwięczały w niej głośniej od nieśmiertelnych przykazań wieszcza. Wśród gorączki, wywołanej gęstymi toastami, nawet gładkie i polerowne przemówienia historyków i duchownych wytwarzały chaotyczny zamęt pojęć w umysłach nieprzygotowanych, zwłaszcza, że sprzeczały się z dodatniem wrażeniem prostej, szczerej, polskiej prawdy, wygłoszonej przez marszałka kraju na rynku i z uniesieniem, jakiem w pierwszym momencie rozpalił tłumy Stanisław hr. Tarnowski. Mówię: w pierwszym momencie, bo mowa jego rozebrana z brzmień szczęśliwej modulacyi głosu, z wylotów kontusza, teatralnego gestu i orleańskiego parasola, wydała się w druku zbiorem spłowiałych, sztucznie i na zimno ułożonych frazesów. Ale bezgłowy i bezkrytyczny snobizm, zdobywający u nas codziennie pozycyę po pozycyi, wdzierający się z artystycznych pracowni i przedpokojów dziennikarskich zaułkowych oficyn na przeróżne stanowiska — gdzie tylko coś dla prywaty zagarnąć może — gromko jej przyklasnął. Karyerowicze wszystkich barw, odmian i odcieni, zsolidaryzowawszy się z sobą w imię sobkowstwa i nienawiści, pomimo walki o byt, która niedawno jeszcze ich rozdzielała, szli tym razem zwartą falangą, krusząc wszystko, co im na drodze zawadzało.

Hulać mogli swobodnie i bez oporu, ludzie bowiem poważni i rozumni, widząc, na co się zanosi, w przeważnej liczbie cofnęli się od współudziału w marnej robocie. Ukryci w cieniu, patrzyli milcząc na orgię rozpasanej miłości własnej, śmigającą najpocieszniejsze koziołki w pełnej jasności dnia słonecznego lub w bladych promieniach lamp Auerowskich. Obraz tego szału mógł wydać się niejednemu groźnym, lecz kto wierzy w zdrowie naszego społeczeństwa, wie, że hece arlekinów i poliszyneli, chociaż czas jakiś bawią lub zajmują, niezdolne są na długo ogłupić polskiego rozsądku. Przebudzi się on lada chwila i w morzu szyderstwa pogrąży tumaniących go pajaców. Zresztą, na jaskrawem, a czasem nawet niesympatycznem tle uroczystości pojawiały się niekiedy i urocze, świetlane odbicia. Oko widza zwracało się z przyjemnością na deputacyę miejską i dziennikarską Lwowa, na grono literatów warszawskich z Piotrem Chmielowskim na czele, na pochyloną wiekiem postać Władysława Mickiewicza, na jego czoło pogodne, uwieńczone srebrną grzywą bujnych włosów, na jego lica czerstwe, okolone bielszą od włosów brodą, na uśmiech dobroduszny, sympatyczniejszy może niż niegdyś, bo dziś obdarzyła go nim wytrwała praca, skrzętnie badająca najdrobniejsze szczątki świętej, po wielkim ojcu, spuścizny. W uśmiechu tym wyczytać można było nieraz politowanie dla pigmejów, wspinających się hardo na barki olbrzyma, aby z nich spadać niezgrabnie w lśniące błoto koteryjnej reklamy. Orzeźwiał również widok uczty ludowej w parku Krakowskim. Połączyła ona tutaj górali z mieszkańcami siół z dolin krakowskich. Między nimi pierś oddychała szerzej, swobodniej. Od tych prostaczków (według słów fałszywych trybunów: „łaknących tylko powszedniego chleba“) wiał idealizm, stokroć piękniejszy od zmanierowanych wierszy i nieopartych na studyach i wiedzy sądów krytycznych naszych „najmłodszych“.

Tam widzieliśmy znakomitego artystę, pełnego jednak skromności, który życiem dowiódł, że kocha włościanina polskiego „nie połową“, ale „całą duszą“; tam także spostrzegliśmy z radością prawdziwego poetę, opiewającego nieraz prześlicznie dzieje chłopskiej duszy. Ani jeden, ani drugi nie przyszli dla szukania impresyonistycznych wrażeń, ani nawet natchnień i barw do sztuki; przywiodła ich Mickiewiczowska miłość Ojczyzny; więc słowem gorącem płomień jej rozniecali. Jak widzicie, nie wszystko było szarem, śmiesznem, lub przykrem w uroczystościach krakowskich, pomimo, że grono płytkich zjadaczy obcych kierunków narzucało się oczom swoją karykaturalną, karnawałową fantazyą... pomimo jękliwych ech, dolatujących z Nowego i Starego Sącza, mącących smutkiem wielkim niejedną chwilę szczerej radości. Ale w życiu ludzkiem i całych społeczeństw niemal każdą rozkosz opłacić trzeba boleścią. Od cierpień tu na ziemi pono nikt się nie wyminął, nie wyjmując tych nawet, którzy narodowa

wszelkimi sposobami rozszerzyć panowanie języka czeskiego w życiu publicznem i towarzyskiem całego księstwa Cieszyńskiego.

W samym Cieszynie przed dwudziestu laty nie było ani śladu czeszczyzny. Dopiero za rządów Taaffego i Prażaka, nasłano nam sporą liczbę czeskich urzędników, a ci rozwinęli agitacyę na wielką skalę. Był między nimi pewien adjunkt sądowy, który w Cieszynie z pod ziemi Czechów wydobywał. Skojarzył on wszystkich starszych i młodszych urzędników czeskich, kupców i rękodzielników, którzy o swem czeskiem pochodzeniu dawno byli zapomnieli, założył dla nich czytelnię pod nazwiskiem „Snaha“ i stworzył tym sposobem ognisko dla Czechów tutejszych i w okolicy rozprószonych. Rzecz ta, wówczas na pozór niewinna, przybrała z czasem kształty, które unaoczniły dobitnie ruchliwość i dążność agitacyi czeskiej. Oto przed dwoma laty założono tu także czeską kasę zaliczkową („Założna“), a równocześnie osiedlił się w Cieszynie adwokat czeski z Opawy, który przy każdej sposobności z pretensyami swej narodowości występuje. Założono tu także polityczną gazetę czeską (*Noviny Tesinske*), która pod płaszczykiem czesko-polskiej solidarności popiera jak najdalej idące aspiracye Czechów we wschodnim Śląsku. Jeśli tak dalej pójdzie, to Cieszyn, który przy ostatnim spisie ludności liczył na 15.000 mieszkańców 7000 Polaków, a tylko 700 Czechów, stanie się głównem siedliskiem agitacyi czeskiej we wschodnim Śląsku. Jest też rzeczą pewną, że gdyby się Polacy byli nie pospieszyli z założeniem gimnazyum polskiego w Cieszynie, byliby zostali uprzedzeni przez Czechów, którzy są w środki materyalne zasobniejsi i niewątpliwie oko na Cieszyn rzucili. Gdy gimnazyum polskie w Cieszynie wbrew wszelkim trudnościom przed 3-ma laty powstało, założyli Niemcy równocześnie gimnazyum prywatne we Frydku, w którem to miasteczku koncentrował się dawniej czeski ruch narodowy na Śląsku. Czesi widzieli się wobec tego spowodowani, założyć gimnazyum czeskie nie w Cieszynie, lecz w Mistku na Morawie, tuż przy Frydku. Oba miasteczka, Frydek i Mistek, są przeważnie czeskie i leżą obok siebie tak, jak Bielsko i Biała, odzielne tylko tzeką Ostrawicą, która stanowi w tej okolicy granicę między Śląskim a Morawą.

Według dzisiejszego stanu rzeczy, jest tylko okręg frydecki przez ludność czeską — czyli, jak u nas mówią: morawską — częściowo zamieszkany. Reszta ludności wschodniego Śląska — z wyłączeniem na pół zniemczonych miast — jest na wskróś rdzennie polskiej narodowości.

Czesi radziby jednak zdobyć całe pogranicze szląsko-morawskie (powiat frysztacki), a nawet Cieszyn dla siebie. Na pograniczu szląsko-morawskiem, gdzie się znajdują kopalnie węgla, w Polskiej Ostrawie, Dąbrowej, Orłowej i w innych miejscowościach, przez górników zamieszkanych, prowadzi ludność polska rozpaczliwą walkę przeciw czeskim, zaborczym dążnościom. Liczni czescy urzędnicy kopalń węgla, inżynierowie i t. p. usiłują tu w urzędach gminnych, szkołach, a nawet w kościołach zaprowadzić język czeski, co im się po części udaje. Na gospodach i sklepach widać po większej części czeskie napisy. Zawisła od pracodawców i nadzorców ludność polska ulega z łatwością wpływom czeskim i wynarodawia się powoli. Tu można spostrzedz to osobliwsze zjawisko, że robotnik polski przyswaja sobie natychmiast język czeski, podczas gdy robotnik czeski języka swego wcale nie zmienia. Narzekania na przymusowe nieraz czechizowanie ludności polskiej w tej okolicy pojawiają się ciągle w naszych pisemkach polskich, ale Czesi nie biorą sobie tych skarg do serca, tylko kroczą nieustannie, a świadomie dalej do pożądanego przez nich celu.

Wobec tego łatwo zrozumieć, że tak zwana solidarność czesko-polska, która się na ostatniej sesyi Sejmu śląskiego ujawniła we wniosku adresowym, żądającym wskrzeszenia Królestwa czeskiego z wcieleniem doń Śląska, nie budzi wśród ludności polskiej naszego kraju wielkiego zapału. Wniosek ten uważają jedynie za środek taktyczny, spowodowany wyzywającą postawą stronnictwa niemieckiego, ale w gruncie rzeczy nikt na Śląsku do Królestwa czeskiego nie wzdycha, bo mamy wcale niemiły przedsmak tegoż Królestwa w powiecie frysztackim. Życzymy Czechom wszystkiego dobrego, w ich właściwem Królestwie i gdziekolwiek indziej popieramy wszędzie ich uprawnione żądania wobec Niemców, ale przeciw nieuprawnionym, które naszym kosztem spełnione być mają, jużby raz stanowczo wystąpić należało, bo tylko *clara pacta claros faciunt amicos.*

Z prasy rosyjskiej.

(Prasa rosyjska o Komarowie. — Stosunek prasy do uroczystości Palackiego, — O jedności słowiańskiej i polityce czeskiej).

Praska epopeja „generała“ Komarowa — jak to już wiemy z depesz — znalazła nareszcie echo i w Petersburgu. „Duma“ m. Petersburga wyrzekła się uroczyście swego mniemanego reprezentanta, a obecnie prasa petersburska, nie lubiąca zbyt rzutkiego kolegi redaktora *Swieta*, sprawia mu za jego wystąpienia w Pradze — rzetelne cięgi.

Tak *St. Piet. Wiedomosti* nazywają Komarowa „generałem operetkowym“ i „właścicielem małej gazetki“, który samowolnie przywłaszczył sobie rolę reprezentanta całej Rosyi. Gazeta dziwi się, że w imieniu Rosyi nie wystąpił w Pradze raczej „prof. Brandt, cieszący się głośnem nazwiskiem uczciwego pracownika naukowego, wybornie znający Słowian, ich historyę, literaturę i świat duchowy“. Organ ks. Uchtomskiego powraca do tej sprawy po raz drugi wobec artykułu *Fremdenblattu* i raz jeszcze uroczyście wypiera się Komarowa.

Syn Otieczestwa nie lepiej traktuje „generała“. Artykulik swój zatytułował „Występy gościnne Komarowa w Austryi“. Twierdzi w tym artykule, że Komarow, powziąwszy o sobie wyobrażenie, że jest reprezentantem społeczeństwa rosyjskiego, „nagadał w Pradze mnóstwo niedorzeczności“. *Syn Ot.* zapytuje w końcu: Kto upoważnił redaktora „maleńkiej gazetki“ *(Swiet)* do reprezentowania narodu rosyjskiego i rosyjskiej prasy?

W podobny sposób przemawiają i inne pisma.

To wszystko nie przeszkadza jednakowoż temu, że będąc potęgą w Rosyi, słowiańskie Tow. dobroczynności powierzyło swój adres z powodu uroczystości Palackiego Komarowowi — i że nawet niektóre gazety, potępiające go, wyrażają z powodu wypadków praskich zdania, jak gdyby wyjęte z ust „operetkowego generała!“

Weźmy np. *St. Petersburskija Wiedomosti.*

Nawiązując do uwag *Narodnich Listow*, o święcie Palackiego, organ ks. Uchtomskiego ostro uderza na Niemców, polemizuje z gazetami wiedeńskiemi i budapeszteńskiemi i wreszcie kończy temi słowy: „A więc zjazd słowiański w Pradze podniósł duchem Słowian i wykazał nam, kogo my, Słowianie, powinniśmy uważać za swych wrogów, przeciwko komu powinniśmy walczyć. Są to najpierw Niemcy, a potem ich sprzymierzeńcy, Madziarzy“.

Czem to ma być lepsze od enuncyacyi Komarowa? — odgadnąć trudno.

Zresztą prasa rosyjska niewiele zajmowała się uroczystościami Palackiego. Depesz miała bardzo mało, a i w tych udział Polaków w „dniach praskich“ był pokryty głębokiem milczeniem prasy rosyjskiej.

Sądy prasy rosyjskiej o święcie Palackiego były różne.

Wyrażając swoje uwagi i spostrzeżenia, prasa podzieliła się na dwa obozy — popierające hasła, pod jakiemi odbyły się uroczystości w Pradze i hasła te krytykujące. Do tych dwóch dodaćby jeszcze można niezdecodowanych, w rodzaju *Now. Wr.* które na jednej stronicy bardzo pięknie przemawia o jednoczeniu się Słowian, a na drugiej bardzo nieładnie pomawia Słowian i to najbliższych o różne brzydkie rzeczy, o których n. b. nikomu się nie śniło.

Pomijamy organy sympatyzujące z Pragą i Palackim; przemawiają one mniej więcej w sensie *Pet. Wiedomosti.*

Ciekawe zapewne będą uwagi pesymistów.

Z liczby tych ostatnich *Grażdanin* wprost np. twierdzi, iż „idee wszechsłowiaństwa stają się coraz bardziej niezrozumiałemi dla współczesnego pokolenia w Rosyi“ i dodaje cynicznie: „Jedność słowiańska jest ogłupianiem się wzajemnem i tylko samych siebie, fałszem i dziecińśtwem“.

Pet. Gazeta znowu pisze:

„Był czas, kiedy wcale nie rozumieliśmy zręcznej polityki czeskiej i uważaliśmy za rzecz konieczną podnosić i podzielać zaczepki, umyślnie wytwarzane w Pradze, Nic na tem nie wygraliśmy, lecz zjednaliśmy sobie wrogie usposobienie Niemców austryackich i nie-austryackich. Dziś okoliczności się zmieniły i Niemcy patrzą się na nas bez dawnej niechęci. Sądzimy, iż jest to okoliczność stokroć ważniejsza od owacyi zdobytych przez delegatów i korespondentów rosyjskich w Pradze“.

Nowoje Wremia wprawdzie nie podziela tych poglądów i polemizuje z nie mi, ale polemizuje bez zapału. Słowem, wrażenie, jakie wywołała uroczystość Palackiego w Rosyi, jest bardzo niejednolite...

Wiadomości polityczne.

Odpowiedzialność gminy za szkody. Z powodu zaburzeń i szkód wyrządzonych zachodzi pytanie: na kogo spada obowiązek wynagrodzenia szkód wyrządzonych? Oczywista rzecz, że ten obowiązek spada na winowajców, o ile komu udział w wyrządzaniu szkody udowodniono. Atoli w razie zbiegowisk i rozruchów, kiedy prawie niepodobieństwem bywa wykrycie szczegółowe sprawców szkody i ocenienie ich udziału, obowiązek wynagrodzenia szkód spada na gminy, na podstawie porozumienia się z poszkodowanymi. Orzeka o tem § 34 ustawy gminnej, który opiewa dosłownie:

Gdyby kto poniósł szkodę z powodu zaniedbania przez gminę obowiązków, względem policyi miejscowej na niej ciążących, winna gmina poniesioną szkodę wynagrodzić. W szczególności obowiązaną jest gmina wynagrodzić szkodę, wyrządzoną w jej obrębie przez gwałt publiczny przy zbiegowisku dokonany, jeżeli ani jeden ze sprawców nie był schwytanym, a na gminie ciężyła wina niedbałości w zapobieżeniu temu gwałtowi.

„Orzeczenie względem obowiązku wynagrodzenia szkody wyda polityczna władza powiatowa za poprzedniem wysłuchaniem Wydziału powiatowego. Jeżeli co do wysokości wynagrodzenia porozumienie się między gminą a poszkodowanym nie nastąpi, wynagrodzenie to ma być poszukiwanem zwykłą drogą prawa.“

Według tego paragrafu władza polityczna w porozumieniu z Wydziałem powiatowym, nie orzeka bynajmniej o wysokości odszkodowania, lecz tylko o tem, czy gmina dopuściła się zaniedbania i czy na nią spada obowiązek odszkodowania. Wymiar tego odszkodowania zaś zależy od dobrowolnego porozumienia się między gminą a poszkodowanymi. Jeżeli do takiego porozumienia nie przyjdzie, wówczas dochodzenie wartości szkody należy do zwykłej procedury sądowej.

Przy badaniu wszelkich okoliczności, przy teraźniejszych rozruchach, należy zatem zwracać pilną uwagę na to, czy i o ile zwierzchności gminne starały się zbiegowiskom i szkodom zapobiegać, aby znaleść podstawę do orzeczenia, czy zwierzchność gminna dopuściła się niedbalstwa i czy spada na nią obowiązek odszkodowania.

Ministerstwo we Włoszech, nareszcie utworzone, przystąpi do pracy. Prezesem ministerstwa i kierownikiem spraw wewnętrznych jest generał Pelloux. Jak prezes tak i inni ministrowie nie są nowicyuszami, bo już bywali sekretarzami stanu w innych ministerstwach i kierowali sprawami — z wyjątkiem p. N. Nasi, który objął tekę poczt i telegrafów. Co do barwy politycznej — nowe ministerstwo jest demokratyczne. Sam Pelloux jest zwolennikiem postępu — ale stanowczym przeciwnikiem wszelkich przewrotów. Nie o utrzymanie się na stanowisku mu chodzi, lecz o zabezpieczenie porządku i prawidłowego rozwoju. Na zapytanie ze strony skrajnej lewicy, odpowiedział, że nie zamierza wcale

politykę poświęcenia i obowiązku w karykaturę utylitaryzmu, lub w żart, okraszony szampanem, zamieniają.

Obecnie miasto nasze pogrąża się w swoim zwykłym śnie apatycznym, podobnym do letargu śmiertelnego, lub rachuje po cichu odniesione zyski, którymi opłacić musi koszta rozpoczynającego się martwego sezonu. Wydatki ogórkowej pory prawdopodobnie jednak tym razem nie dosięgną zbyt wysokiej cyfry, bo — o ile wiem — zarobionych pieniędzy nikt nie będzie miał na co wydać. Nie zjedzie do nas ani zapowiadana opera włoska, ani operetka francuska, ani cygańsko-niemiecki cyrk nawet. Pocieszać się wypadnie skokami przez obręcze miejscowych klownów, albo rozpamiętywaniem grzechów głównych i powszednich naszego niedołęstwa, albo topić nudę w rozwartym na nowo na oścież gościnnie *établissement* p. Friedmanna, albo wreszcie, gdy niespodzianie nuta poezyi w filisterskiem sercu zadźwięczy, lecić na pola, falujące zbożem dorodnem — i tak przez cały lipiec, przez cały sierpień, aż do września, gdy teatr krakowski, po letnim wakacyjnym wypoczynku, otworzy podwoje. Tymczasem cieszymy się szczerze sukcesem teatru krakowskiego u was, sukcesem, świadczącym wymownie, jak płytką i niesłusznie napastliwą była tak zwana krytyka naszych reporterów teatralnych, i grzebiemy w plotkach przyszłości, bo już plotek z przeszłości mamy dosyć. Jedną z najświeższych, krążącą od dni kilku w świecie literacko-artystycznym, jest powstanie nowego tygodnika ilustrowanego, na który pewien człowiek dobrej woli składa pono znaczny kapitał, a kierownictwo czasopisma powierza doświadczonym dłoniom. Ma to być organ literacko-polityczno-społeczny, reprezentujący „zdrowie umysłowe“, oderwany od wszelkich stronnictw, klik i koteryj, miłujący prawdę i dążący do celu prostemi drogami. Tygodnik ten, już obecnie gromadzący materyał, i szeregujący siły pierwszorzędne, między któremi w dziale bellestrytycznym figurować ma także Henryk Sienkiewicz z najnowszą, nigdzie niedrukowaną powieścią — zacznie wychodzić z dniem 1 stycznia przyszłego, albo nawet — jeśli przygotowania wcześniej się skończą — z dniem 1 października bieżącego roku. Czy zdobędzie powodzenie, zapewniające mu byt niezależny? To dla mnie rzecz nader wątpliwa. Wiem, że grunt galicyjski dla większej pracy literackiej, a tembardziej dla sumiennej i uczciwej, wdzięcznym nie jest. Plon, jaki na nim zwykle zebrać się daje, związać można w wieniec strat, cierni i rozczarowań. Ale bądź co bądź każdą próbę, zwłaszcza opartą na podwalinie poważnego funduszu i najzacniejszych chęci, powitać należy sympatycznie i z uznaniem, bo dobre i piękne publikacye literacko-artystyczne są nietylko koniecznem uzupełnieniem, ale zarazem i kwiatem rozwoju cywilizacyjnego. Bez nich nie podobna sądzić o poziomie kultury danego kraju.

Remigiusz Starowiejski.

PARASOLKI Paski i żaboty najmodniejsze MIKOŁAJ LUDWIG
poleca w wielkim wyborze Lwów, ul. Halicka 14.

po Rudinim przedkładać tych projektów do ustaw, które dążyły do ukrócenia swobody stowarzyszeń i swobody prasy — ale też nie myśli znosić co rychlej stanu oblężenia i sądów wojskowych, dopóki sprawy, w tych sądach traktowane, nie będą ukończone. Rewizya wyroków może nastąpić dopiero później.

Ministrem spraw zagranicznych jest admirał Canevaro. Był on niedawno komedantem eskadry włoskiej pod Kretą; uchodzi za zwolennika polityki pokojowej, a dobrych stosunków z Francyą.

Ministerstwo rolnictwa dostało się p. Fortis. Dzienniki mówią o nim, że zamyśla przystąpić do osuszenia bagien i do wewnętrznej kolonizacyi, aby mnóstwo nieużytków przemienić w role urodzajne i dostarczyć nietylko chwilowo zarobku, ale zapewnić podstawę bytu, chociaż skromnego, dla mnóstwa ludzi.

Ministrem finansów jest Carcano. O nim słychać, że zamierza przystąpić do zreformowania podatków, ceł i akcyzy.

Minister oświaty Baccelli ma znowu wziąć się do reformy szkolnej na podstawie powszechnego obowiązku i na zasadzie nauki świeckiej.

O innych ministrach słychać również, że myślą o reformach w swoich departamentach. Całe ministerstwo miałoby zatem cechę reformistyczną. Jeżeli tak jest, tedy należy przyznać, że potrzebę reformy wzięło w spadku po ministerstwie Rudini'ego, który przecież przedłożył Izbie długi szereg reform ważnych na polu gospodarstwa społecznego; między jego projektami był właśnie projekt o osuszeniu bagien, o parcelacyi obszarów, do skarbu państwa należących, o zniesieniu nader uciążliwych opłat wewnętrznych od artykułów żywności i t. p. Jedynie zamiar ukrócenia swobód obywatelskich stał się powodem jego upadku.

Wobec tego można przypuszczać, że nawet zwolennicy Rudini'ego nie odmówią swego poparcia nowemu ministerstwu.

Mimo to nie braknie mu przeciwników ze strony współzawodników takich, którzy mieli sami ochotę dostać się do steru; do takich należy przed innymi Zanardelli.

Rozruchy.

(*Od naszego specyalnego sprawozdawcy*).

Rozruchy w Sądecczyznie, które bezpośrednio spowodowały ogłoszenie „sądów doraźnych“, a niezawodnie w znacznej mierze przyczyniły się także do wprowadzenia w 33 powiatach stanu wyjątkowego — były, co do swej istoty i charakteru, zupełnie podobne do tych, które poprzednio już przeszły burzą przez powiaty: jasielski, gorlicki i strzyżowski. Cechowała je ta sama wiara w legalność rabunku na podstawie rzekomego pozwolenia ze strony rządu i papieża, ta sama tendencya niszczycielska i ta sama, bądź co bądź znamienna ochrona życia i bezpieczeństwa osobistego napadanych żydów.

Różnice polegały w tem, że rozruchy w Sądeckiem przerosły rozmiarami wszystkie poprzednie, że występowały w formie o wiele gwałtowniejszej, a bodaj, czy nie najlepiej zorganizowanej, że wreszcie — co najsmutniejsza — prawie nigdzie nie ograniczały się jedynie niszczeniem mienia żydowskiego, lecz wszędzie kończyły się pospolitym rabunkiem, który miejscami — jak np. w Starym Sączu — był po prostu czemś wstrętnem. To już trudno wytłumaczyć jakąkolwiek ideą, choćby nawet antysemicką, trudno powoływać się na nienawiść rasową — rabunek pozostanie rabunkiem, chęć zysku nieprawego będzie zawsze nielegalną i karygodną.

A w Starym Sączu rabowali nietylko chłopi okoliczni, wywożący następnie pozabierane ze składów żydowskich towary, nietylko kobiety wiejskie, zbierające do przyniesionych worów wszystko, co się porwać dało — lecz także mieszczanie starosądeccy, nawet zamożni, ba, radni miejscy. Fakt ten, stwierdzony dziś sądownie, nie może rzucić dotatniego światła ani na sławetnych mieszczan i rajców starosądeckich, ani wogóle na charakter rozruchów w tamtych stronach.

Podobnie, jak w powiatach jasielskim, gorlickim i strzyżowskim, tak samo i w sądeckim, dalszą znamienną cechą rozruchów było to, że napady na karczmy i domostwa żydowskie dokonywane były prawie wszędzie nie przez ludność miejscową, lecz przez obcą, z sąsiednich, lub nawet dalszych włości. Był to po prostu rodzaj stosunku zamiennego: „ty bijesz mojego żyda, ja biję twojego“.

Zdarzały się takie wypadki, że chłopi miejscowi bronili żydowskiego mienia przed obcymi przybyszami, ale podobne wypadki przybierały często bardzo oryginalny obrót. W Klęczanach np., gdzie właścicielem i wójtem zarazem jest br. Brunicki, chłopi miejscowi ochronili istotnie karczmę żydowską przed rabunkiem sąsiadów; gdy jednak obcy napastnicy już odeszli, wówczas włościanie klęczańscy wrócili się do swego wójta i gdy ten wyraził im uznanie, oni poczęli mu z podziwu godną naiwnością i szczerością tłómaczyć, że sprawa karczmy jest przegraną, że tak czy owak, prędzej czy później musi ona stać się pastwą rabunku, a skoro już tak jest, to przecież lepiej, aby wspomogli się miejscowi, aniżeli jacyś obcy, nie wiedzieć nawet skąd przybyli. Po prostu traktowano tę rzecz, jako dobro gminne do wspólnego podziału.

Podobny wypadek stał się w Biegonicach pod Starym Sączem. Tu zrabowano i puszczono następnie z dymem ogromną karczmę murowaną. O kilkanaście lub kilkadziesiąt kroków od tej karczmy stoi drewniany domek mytniczy, który istnym cudem ocalał. Mieszkańców tego domku, żydów, opanowała naturalnie panika i poczęli na wszelki wypadek wynosić z domu cenniejsze przedmioty, meble i t. p. Część włościan, mających wogóle respekt dla domów, ozdobionych orłem cesarskim, ofiarowała się żydom z pomocą. Istotnie wiele rzeczy zostało przez nich ochronionych, ale tak, że właściciel nie zobaczył ich więcej.

Wspomniałem wyżej o doskonalszej, niż gdzie indziej, organizacyi rozruchów w Sądeckiem. Dałoby się o tem wiele pisać — przytoczę jednak tylko dwa najważniejsze przykłady.

Rabunek w Starym Sączu odbył się jak na komendę, rozpoczął się równocześnie w różnych miejscach z wewnątrz i z zewnątrz domów, a w tejże chwili w oknach mieszkań i sklepów chrześcijańskich zajaśniały przygotowane już przedtem lampy i świece. Za miastem czekały wozy, na które składano zrabowane towary. Czyż to wszystko nie dowodzi, że napad był doskonale obmyślany z góry, przygotowany i zorganizowany? Dodać należy, iż rabunkowi, który trwał przecież około dwóch godzin, nie zdołał przeszkodzić oddział 40 żołnierzy pod komendą oficerów.

Jako drugi przykład może posłużyć niedzielny napad na Nowy Sącz. Kto widział te kolumny chłopów, wkraczające do miasta i maszerujące, jak wojsko ulicami, dla tego nie mogło ulegać żadnej wątpliwości, że atak odbywa się na podstawie z góry ułożonego planu.

Jeden ze zranionych pałaszem ułańskim chłopów opowiadał sam następnie, że wszystko było obmyślane i ustanowione; każdy oddział miał wyznaczone dla siebie stanowisko, wymienione ulice, któremi wkroczy do śródmieścia, miejsca zborne na wypadek rozprószenia przez wojsko i t. d. Faktem jest, że tylko energiczny atak kawaleryi zdołał udaremnić tę strategiczną wycieczkę chłopów, która dla Nowego Sącza mogła się skończyć jeszcze fatalniej, aniżeli poprzedniego dnia w Starym Sączu; kto wie, czy nie padłyby strzały wojska, pociągające za sobą — jak zwykle — najwięcej ofiar niewinnych.

Wspomnę jeszcze o jednym szczególe, który niezawodnie przyczynił się w znacznej mierze do podniesienia rozruchów w Sądeckiem. Na dzień przed rabunkiem Starego Sącza, rozpuszczono z obrony krajowej rezerwy uzupełniające, t. j. włościan okolicznych, którzy właśnie w Nowym Sączu odbywali czternastodniowe ćwiczenia wojskowe, a zamiast ćwiczeń, byli używani do pogotowia i patroli przeciw wzburzonym włościanom, a więc sąsiadom, może braciom i przyjaciołom. Z jaką ochotą pełnili tę służbę, łatwo zrozumieć. Przypatrzyli się dokładnie temu, jak zaczynają się i postępują rozruchy, poznali sposób ich zwalczania przez władze i wojsko, potem, wzbogaceni nabytem doświadczeniem, rozpierzchli się po wsiach okolicznych, gdzie mogli służyć jako doskonali instruktorowie. Czy nie było lepiej, ludzi tych albo wcześniej rozpuścić do domów, albo przynajmniej przez czas rozruchów przetrzymać w koszarach, zamiast używać do takiej służby, która musiała im być z jednej strony bardzo niemiłą, z drugiej bardzo pouczającą w ujemnym kierunku?

W Sądeckiem jest ogólne przekonanie, że w tym wypadku popełniono błąd, który w następstwach zemścił się srogo.

Stan wyjątkowy i sądy doraźne.

Z nakazu władzy politycznej zamknięto wczoraj szesnaście stowarzyszeń w Krakowie, a mianowicie: 1) Stowarzyszenie „Siła“, 2) Stow. robotnicze „Proletaryat“, 3) Stow. chrześcijańsko-społeczne, 4) Stow. uczącej się młodzieży postępowej „Zjednoczenie“, 5) Stow. „Brüderlichkeit“, 6) Stow. izr. pomocników handlowych, 7) Stow. kobiet pracujących, 8) Stow. robotników cholewkarskich, 10) Stow. rob. szewskich, 11) Stow. rob. stolarskich, 12) Stow, rob. ceglarskich „Naprzód“, 13) Stow. rob. piekarskich, 14) Stow. rob. węglarskich, 15) Stow. rob. krawieckich i 16) Stow. rob. metalurgicznych.

Wysłannicy władzy politycznej objechali bezzwłocznie te wszyskie wyżej wymienione stowarzyszenia, zawiesili ich czynności, zamknęli lokale, a księgi zabrali do przechowania.

W Podgórzu zamknięto trzy stowarzyszenia: 1) „Siła“, 2) Robotników budowlanych, 3) Robotników piekarskich.

Wzmiankę wczorajszą o tem, iż w Krakowie nie nastąpi ogłoszenie plakatami stanu wyjątkowego, wyjaśniamy w ten sposób, iż, według ustawy, ogłaszanie plakatami stanu wyjątkowego po gminach wiejskich powiatu krakowskiego nastąpiło jedynie z tego powodu, że ludność wiejska często dzienników nie ma sposobności czytać.

Tarnów, 30 czerwca.

Mamy więc od dziś stan wyjątkowy i gościmy w murach miasta kata ze swymi dwoma pomocnikami, nawiasem powiedziawszy, nie odstępującymi swego mistrza ani na krok. Pierwszy fakt jakoś nikogo dotychczas nie wzrusza. Fizognomia miasta ani na jotę niezmieniona, owszem, powiedziałbym, że przeciętny humor jednostek o oktawę wyższy. Za to osoba kata budzi w niektórych sferach ludności ogromny interes: kontrolują wszystkie restauracye, gdzie pije, liczą kufle wypitego piwa (a jest ich na dobę niemało) i ogromnie są zmartwione, gdy dziś za chlebem udał się w drogę do Tarnopola czy Sambora, by kogoś ukrócić o jedną głowę.

Za to z okolic Tarnowa wieści smutniejsze. Krążą tu wieści, że w bliskim Radłowie przyszło dziś do rozruchów, połączonych z rabunkiem i podpaleniem. Szwadron ułanów wyruszył stąd bezzwłocznie. Bliższych wiadomości na razie brak. *n.*

Szerokie horyzonty Rady szkolnej krajowej.

Pisaliśmy niedawno o nowych przepisach dyscyplinarnych dla uczniów szkół średnich, wydanych przez krajową Radę szkolną i powiedzieliśmy, co o nich myśleć należy. Obecnie dowiadujemy się, że sprawa ta ma jeszcze dodatek, rzucający bardzo charakterystyczne światło na stosunki, jakie panują w tej naszej najwyższej władzy szkolnej. W okólniku, wprowadzającym nowe przepisy, rozesłanym do dyrekcyj gimnazyalnych, rozporządza Rada szkolna, że w VII. i VIII. klasie mogą być uczniowie, zasługujący na szczególniejsze zaufanie, zwolnieni od obowiązku przynoszenia świadectw lekarskich, lub od nadzoru domowego, celem usprawiedliwienia opuszczonych godzin szkolnych. Ma się to zaś stać w ten sposób, że konferencye nauczycielskie przeszlą odnośne propozycye, z wymienieniem nazwisk uczniów do krajowej Rady szkolnej, a ta dopiero da swoje zezwolenie. W wypadkach, gdyby uczeń zawiódł zaufanie, należy donieść o tem krajowej Radzie szkolnej, poczem ona cofnie swe zezwolenie!

Dotychczas leżało to zupełnie w zakresie działania gospodarzy klas, nietylko dlatego, że oni jedni mogą dokładnie znać i ocenić stosunki, ale także i dlatego, że to dawało im jeden środek więcej wychowawczego wpływania na młodzież. Rozumiemy też, że żaden z gospodarzy klas środka tego z ręki wziąć sobie nie da, a Rada szkolna nie potrafi tego skontrolować.

Szkoda, że Europa nie czyta po polsku, bo już nieraz byłaby zdumiała się nad wielkością pomysłów naszej najwyższej władzy szkolnej; „jedenaścioro przykazań“ dla nauczycieli byłyby już jej zapewniły pomnik sławy — do tej wysokości prawie dorasta rozporządzenie o usprawiedliwianiu godzin. Szczęśliwy kraj, którego najwyższa władza, kierująca tak olbrzymią maszyną, jak szkolnictwo krajowe, bystrem okiem obejmuje nawet takie... lapalia. Za sławnej ery pana Gautscha byłoby się prawdopodobnie to nie udało, bo pan ten, dbały o należyty wpływ, byłby dla centralnej administracyi zastrzegł cenny przywilej rozstrzygania w tak ważnej sprawie, krajowej władzy zaś zleciłby pewnie tylko usprawiedliwienie godzin w ogóle. Panowie, tam zasiadający, snać dosyć mają czasu na pracę, tak odpowiadającą ich umysłowej organizacyi; możeby wtedy przestali płodzić takie pomysły.

Nowy p. namiestnik zaczyna, jak uważamy, pilnie się przyglądać sprawom szkół, możeby też zwrócił uwagę także na to, na jakiej wyżynie stoi krajowa Rada szkolna i jak szerokie obejmuje horyzonty.

Kronika miejscowa.

Lwów, 2 lipca.

Jutro:

— 3 lipca. Niedziela, *Heliodora*.

— Wschód słońca o godzinie 4 minut 12, zachód o godzinie 7 minut 56.

— O godz. 3 popołudniu na placu powystawowym zabawa młodzieży i festyn na dochód korpusów wakacyjnych.

— O godz. 4 popołud. na Wysokim Zamku festyn uczestników powstania r. 1863.

— O godz. 4 popołud. walne zgromadzenie „Skały“.

— O godz. 7 wiecz. w sali „Sokoła“ wieczór artystyczny na dochód drukarzy.

Pojutrze:

— 4 lipca. Poniedziałek, *Józefa Kalasantego*.

— Wschód słońca o godz. 4 min. 12, zachód o godz. 7 minut 56.

Posiedzenie komitetu pomnika Mickiewicza we Lwowie odbędzie się jutro, w niedzielę, o godzinie 11 przed południem w sali „komisyi egzaminacyjnej“ (uniwersytet, I. piętro).

O umieszczeniu sądów we Lwowie otrzymujemy z miasta następujące uwagi:

„Przeczytałem właśnie artykuł wstępny *Słowa*

Odznaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcni al. 29 poleca

asfalt w gorącym stanie do izolowania fundamentów, **tekturę** ogniotrwałą do krycia dachów wszelkich gatunków, rola 10 metr. kwadr. od 2 do zł. 3·50.

Polskiego, traktujący o nowej procedurze cywilnej i wzywający czytelników do donoszenia, jak procedura ta funkcyonuje. Ponieważ rozchodzi się może nietylko o to, j a k przepisy prawne bywają zastosowywane, ale i o to, g d z i e, przeto śmiem Szan. Redakcyi przesłać następujące uwagi:

Zawód mój ma to z sobą, że bywam częstym gościem w gmachu sądowym. Otóż widzę, niestety, że mimo upływu sześciu miesięcy, nie ma dotąd zewnętrznego ładu w gmachach, gdzie sąd pomieszczono. Publiczność ma najwięcej do czynienia w sądzie powiatowym, t. zw. Sekcyi I., a tu znowu w oddziale dla spraw drobiazgowych. W sprawach tych setki osób rozmaitego wieku i płci przybywają do sądu, a jednak biura dla tych spraw umieszczono aż na III. piętrze. Co z tego powodu za narzekania i utyskiwania, o tem każdy się może przekonać, kto tylko raz do sądu zajrzy.

W pokojach, nazwanych salami rozpraw, widzi się sprzęty aż nadto prymitywne, nie ma nawet baryery, odgradzającej stół sędziego od publiczności. Ale najgorzej, że nikt nie wie, gdzie ma czego szukać.

Od 1. czerwca b. r. umieszczono na ul. Jagiellońskiej cały sąd powiatowy, sekcyę I., a nadto dwa oddziały sądu krajowego. Myślałby kto, że skutkiem tego jest gdzieś jakaś tablica, podług której oryentować by się można. Gdzie tam! Strony i adwokaci błąkają się tu po całym domu, pytają to jednego, to drugiego — a tu nawet woźni i słudzy sądowi nie wiedzą dobrze, gdzie co jest.

W innych miastach europejskich każde drzwi w gmachu, przeznaczonym na biura, mają przedewszystkiem swój numer, w bramie zaś mieści się duża tablica, która objaśnia, gdzie jest jaki oddział, któremi schodami należy doń iść i kto pod jakim numerem urzęduje. Nawet Magistrat lwowski zdobył się już na takie tablice i objaśnienia, tylko w sądach naszych każą jeszcze stronom odbywać pielgrzymki od Anaasza do Kajfasza, aby się dowiedzieć, gdzie jaki sędzia i gdzie jaka sala rozpraw. Jak to jest przyjemne, proszę pytać tych, którzy nie z innego, tylko właśnie z powodu takiego błąkania się spóźniają się chociażby o jedną minutę do sali sądowej, a wszedłszy po „czytaniu“, tracą sprawę. Możeby więc zacząć od zewnętrznego porządku?“

Nie nadużywajcie dzwonka! woła słusznie *Koło*, organ tutejszych cyklistów, podnosząc, że ludzi nerwowych, których dziś, niestety, tak wiele chodzi po tym padole, dźwięk dzwonka wielce drażni. Jadąc przez ulice miasta powoli i ostrożnie, z łatwością można ominąć każdego przechodnia, a w danym razie ustnie poprosić o zrobienie miejsca.

Jutrzejszy wieczór artystyczny w Sokole na dochód „Wzajemnej pomocy drukarzy“ zainteresował w wysokim stopniu naszą publiczność, która rozchwytuje bilety wstępu w księgarni Gubrynowicza. Prócz artystów, o których pisaliśmy wczoraj, że wezmą udział w tym pięknym wieczorze, dadzą się słyszeć kilkakrotnie, przeplatając deklamacye, nasi wyborni śpiewacy — członkowie „L u t n i“ lwowskiej; jak wiadomo, w czasie uroczystości Mickiewiczowskich w Krakowie byli oni ciągle przedmiotem zachwytu i dziękczynnych owacyj ze strony gości obcych i Krakowian za śpiew prześliczny pod pomnikiem i na Wawelu. Jutro w Sokole wykonają Lutniści pieśni Żeleńskiego, Noskowskiego, Galla i Fiklego.

Kronika krajowa.

Kroniczka krakowska. Dr. Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, bawi w Krakowie, dokąd przybył, celem dalszego prowadzenia rokowań z władzami wojskowemi w sprawie budowy koszar dla wojsk, mających ustąpić z Wawelu. Dr. Wereszczyński odbył w tej sprawie konferencyę z dyrektorem Kasy oszczędności, p. Slękiem.

Z powodu koniecznych robót restauracyjnych w krypcie św. Leonarda w katedrze na Wawelu, zwiedzanie grobów królewskich od dnia 2 bm. będzie dla publiczności na pewien czas zawieszone. Groby królewskie zwiedzać będzie można tylko w niedzielę i święta od godziny 10—12 i 2—5.

Odjeżdżającego z Krakowa z powrotem do Paryża Władysława Mickiewicza żegnało na dworcu liczne grono osób bardzo serdecznie. P. Gorecka wyjeżdża dziś na Litwę do rodziny.

Bawi w grodzie Krakusa Bolesław Prus (Głowacki) z Warszawy.

Książę biskup Puzyna odjechał do Wiednia, a delegat Laskowski do Lwowa w sprawach stanu wyjątkowego w Krakowie.

W teatrze miejskim odbędą się jeszcze tylko trzy przedstawienia, poczem na sezon letni teatr zostanie zamknięty. Naturalnie na zamknięcie sezonu wybrano „Tamtego“.

Po popisie dorocznym dyplom z ukończenia krak. konserwatoryum muzycznego otrzymali: pp. Stanisław Czyżowski (skrzypce), Emilia Schumak (fortepian), Helena Wolff (fortepian) i Jan Kozłowski (śpiew solowy).

O Janowie znajdujemy w jednem z pism tutejszych następujące uwagi w liście z tej miejscowości:

„Co to nie nakrzyczano się ustnie i pisemnie i drukiem na nędzotę naszych uzdrowisk pod względem mieszkania, wiktu, pościeli, posługi, spacerów! Mogę i ja coś w tej materyi pomówić — ale to się już odmienia na dobre. Jakżeż zdumiałem się, gdym zeszłego roku przy wycieczce znalazł tutejszy tak zwany hotel kolejowy urządzony iście „po europejsku“. Schludność holenderska, pokoje powabne, urządzenie z komfortem, któryby zadowolił Anglika; pościel nęcąca świeżością i sprężystością materaców. Bawiąc tam później przeszło dwa tygodnie, zastałem nadto posługę uczciwą, czujną na każde skinienie, dbałą o ład, a nadewszystko podziwiałem zarządczynię, panią Heszlerową, stróżliwą, cichą a trzymającą wszystko w rękach porządku, czułą na wszelkie życzenia gościa, a tak pamiętającą, że gdym po telegramie przybył tego roku, zastałem w moim pokoiku już wszystkie te odrębne dogodności, jakie każdy człowiek starszy zazwyczaj pragnie mieć osobno dla siebie“.

Gliniany. (Od nasz. koresp.). W tych dniach ku uczczenin rocznicy Mickiewiczowskiej odbył się w tutejszej szkole fundacyi bar. Hirscha sympatyczny wieczorek. Zagaił go kierownik szkoły etatowej, p. Ligęza. Odczyt wygłoszony przez kierownika szkoły p. Ch. Lippę, podał charakterystyczne cechy poezyi Mickiewicza. W końcu rzucił prelegent myśl założenia „Towarzystwa oświaty ludowej im. Mickiewicza, jako torującego drogę do szczęścia powszechnego tak bardzo przez poetę upragnionego“. P. Rojek, komisarz rządowy w końcowem przemówieniu uznał za rzecz pożyteczną dla kraju asymilacyę żydów z Polakami. Resztę programu wypeniły deklamacye, śpiewy i gra na skrzypcach.

Grad i huragan. Piszą nam: Grad wielkości gęsiego jaja padał dnia 29 czerwca, między 4—5 godziną, częściowo w Borkach, całkowicie w Jaśnikach, Rokitnie itp. i wyrządził ogromną szkodę. Pola zostały literalnie zasypane gradem. Spustoszenie ogromne.

Lecz nie koniec na tem. W nocy z dnia 29 na 30 czerwca zerwał się straszny huragan.

Zrządził on jeszcze większe szkody.

I tak w Borkach dach z chlewni na 60 metrów zmiótł; mnóstwo drzew odwiecznych wyłamał; dachy z budynków chłopskich poznosił; sterty ze sianem powywracał itd.

Grad padający pokaleczył ludzi bardzo wielu, idących do Lwowa; gęsi na pastwisku pobił, a piorun w Zielowie zabił krowę na pastwisku.

Kałusz. (Od nasz. kor.). W okolicach naszych w ostatnich dniach burze, a miejscami i grad, wiele zrządziły szkód. W Tużyłowie, w pobliskiej wsi, zabił piorun młodego nauczyciela, J. Mazanowskiego, którego burza zaskoczyła w polu. Zmarły był dobrym pedagogiem i człowiekiem powszechnie poważanym. *J. P.*

Brzozdowce, powiat Bóbrka. (Od nasz. kor.). Straszna burza, połączona z gradem, szalała w okolicy tutejszej przez dwie noce, 28 i 29 z. m., z nadzwyczajną siłą, czyniąc ogromne spustoszenia na polach, w sadach i lasach. Zboża zbite gradem, drzewa owocowe połamane, całe połacie starych drzewostanów zniszczone. Stuletnie drzewa bądź powyrywane z korzeniami, bądź połamane w połowie pni, świadczą najwymowniej o ogromnej sile burzy. Po wsiach dachy pozrywane, a nawet całe budynki powywracane. Po zeszłorocznym nieurodzaju, klęska obecna tem straszniejsza.

Tarnopol. (Od nasz. kor.). Wypadek nagłej śmierci wydarzył się dziś (1 b. m.) na stacyi kolejowej w Tarnopolu. Niejaki Longin Łukasiewicz, sierżant policyi z Trembowli, przejeżdżając przez Tarnopol do Krakowa, w celu operacyi gardła, zakaszlał się—a w ciągu pięciu minut wyzionął ducha. Rozpacz obecnej żony nie do opisania. Osierocił 3 dzieci.

St. hr. Tarnowski, prezes Akademii umiejętności, bawi we Lwowie.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie złożyła w naszej Administracyi p. Zofia Veltze, zebrane w Stryju: Pawłowski Tytus 8 zł., Veltze Zofia 1 zł., Veltze Jan 1 zł., Godlewski 1 zł., Godlewska 1 zł., Mordyniewicz 2 zł., Pichurski Onufry 1 zł. 50 ct., Balicki 50 ct., Serkowska Józefa 1 zł., Serkowska Paulina 1 zł., Lewicka Konstancya 1 zł., Matkowska Helena 1 zł., Łuszpiński Konst. 10 ct., Matkowski Zygmunt 10 ct., Opolska Ludwika 40 ct., Balicka Helena 50 ct. Razem 21 zł. 10 ct.

Wystawa robót ręcznych i rysunków w szkole żeńskiej im. św. Antoniego, otwartą będzie 4 i 5 b. m., t. j. w poniedziałek i wtorek, od godz. 10—1 przed południem i od 4 do 6 po południu.

W szkole 5-kl. żeńsk. im. Piramowicza, przy ul. Wałowej l. 4, otwarta będzie dnia 5 i 6 b. m. od godz. 9—1 przed południem, a od 4—6 po południu, wystawa robót ręcznych i rysunków.

Wpisy uczenic do I. i II. klasy kursów gimnazyalnych przy zakładzie wychowawczo-naukowym W. Niedziałkowskiej, odbywać się będą 4. i 5. lipca, oraz 1. i 2. września od godz. 10. do 12. rano i od 4. do 6. po południu.

Tow. Rygorozantów urządza w niedzielę dnia 3 b. m. wycieczkę do Zimnej Wody na dochód kolonij wakacyjnych.

Szan. prenumeratorom naszym polecamy, jako ozdobną pamiątkę jubileuszu wieszcza naszego, Adama Mickiewicza **„Statuetkę“** tegoż, która w tych dniach wydaną została. Statuetka ta, wykonana z metalu z imit. bronzu, według modelu artysty-rzeźbiarza, A. Popiela, przedstawia poetę w całej postaci na kolumnie ściętej z alabastru, wielkości 20 cm., w artystycznem wykonaniu i stanowi zarazem miniaturową reprodukcyę pomnika poety w Poznaniu. Wśród mnóstwa wydawnictw jubileuszowych, odróżnia się ona najkorzystniej.

Cena wynosi wraz z opakowaniem egz. bronzowego 5 zł., galwanicznie matowo francuskim sposobem pozłacanego 6 zł. Prenumeratorowie nasi otrzymać mogą **„Statuetkę“** tę na spłatę

w ratach miesięcznych po 1 zł. 25 ct.

za nadesłaniem opaski adresowej (we Lwowie za okazaniem kwitu prenumeracyjnego) w k s i ę g a r n i St. K ö h l e r a, ul. B a t o r e g o 28. Po otrzymaniu pierwszej raty, statuetka bezzwłocznie wysłaną zostanie.

Rozmaitości.

Z Warszawy. Według urzędowego komunikatu, wykłady w warszawskim instytucie politechnicznym rozpoczną się w dniu 1 września br. Na kurs I. będzie przyjętych: na wydział mechaniczny 100, chemiczny 60, inżyniersko-budowlany 90 słuchaczy.

Prawo wstąpienia do instytutu daje ukończenie gimnazyum klasycznego, siedmiu klas szkoły realnej lub innego, odpowiadającego tym szkołom, średniego zakładu naukowego. Jeżeli liczba kandydatów będzie niższą od liczby wakansów, to wszyscy przyjęci będą bez egzaminów; w przeciwnym razie ogłoszony będzie egzamin konkursowy z matematyki, fizyki i języka rosyjskiego w granicach kursu gimnazyalnego. Od egzaminu konkursowego uwolnieni będą i przyjmowani bez egzaminu: a) posiadający dyplomy z ukończenia wyższych zakładów naukowych, b) ci, którzy zdali egzamin półkursowy na wydziale fizyko-matematycznym uniwersytetów, z uniwersytetu zaś warszawskiego ci, którzy przeszli na kurs trzeci tegoż fakultetu.

P. Teresa Arklowa, zaszczytnie znana u nas śpiewaczka, zaproszoną została na szereg gościnnych występów do opery warszawskiej. Występy te odbędą się w jesieni.

Teodorowi Rygierowi, twórcy krakowskiego pomnika Mickiewicza, dał włoski król Humbert order „Cavaliere di coronna d'Italia“.

Nieboszczyk. W ciszy zupełnej zakończyła d. 30 zm. doczesną pielgrzymkę, istota mimo całej swej niepozorności bardzo popularna, wiekiem sędziwym obarczona, ale może nie do tego szanowana stopnia, jakby się jej należało. Każdy z nas znał nieboszczyka osobiście, nikt nie żegnał go nawet westchnieniem krótkiem... Ot, zwykła dola maluczkich i skromnych; wchodzą nie witani i nieżegnani odchodzą.

Grajcar, oto nazwisko biedaka. Nie żaden *G*rajcar, tylko prosty miedziany *g*rajcar, — wykreślony ostatecznie z d. 1 b. m. z rzędu żywych, na korzyść dwugroszówki bronzowej, tak jak srebrny „szóstak“ padł ofiarą nędznego niklu.

Rzeczą numizmatyka byłoby nakreślić grajcarowi dokładną biografię. My tylko główniejsze z jego dziejów przytoczyć pragniemy daty. Owoż grajcar ujrzał światło dzienne z początkiem XIII wieku, podobno w Tyrolu, a otrzymał stąd swe nazwisko (*Kreutzer*), że go na jednej stronie opatrzono znakiem krzyża. W r. 1490 został przyjęty do rzędu monet, w całych Niemczech mających obieg i od tego też czasu, aż do naszej doby szło 60 grajcarów na gulden. Dopiero w r. 1858 zniosła Austrya stary „grajcar“, a stworzyła natomiast „nowy“, których już nie 60 lecz 100 szło na gulden. Rok 1893 zadał grajcarowi cios zabójczy. Wprowadzona waluta koronowa skazała go na śmierć. Justyfikacyi dokonano, jak już zaznaczyliśmy, onegdaj.

Odkąd, dzięki „rewindykacyi“ musieliśmy zarzucić własne grosze, a liczyć austryackie grajcary — nazwisko tej jednostki monetarnej silnie wniknęło w nasz język potoczny. Powstały na tle jego utarte wyrażenia a nawet przysłowia. Stracą one odtąd racyę bytu; przestaniemy kpić z ludzi, co „z grajcara żyją“, i nie będziemy już mogli o nikim powiedzieć, że „grajcara nie warty“.

Zaćmienia w lipcu. D. 3 bm. będzie widzialne u nas cząstkowe zaćmienie księżyca. Jak wiadomo, zjawisko to polega na tem, że księżyc wchodzi w cień, rzucony przez ziemię, przez co przybiera zwykle barwę ciemno-czerwoną. Bywają wypadki, że księżyc w czasie zaćmienia znika dla oka, chociaż bywa to rzadko i tylko w czasie zaćmienia całkowitego; podobne wypadki zdarzyły się w latach: 1620, 1642, 1761 i 1861.

Na barwę księżyca mają wpływ warunki atmosferyczne tych miejscowości, w których słońce znajduje się na poziomie; dla obserwatorów różnych miejscowości zabarwienie księżyca może wydawać się różne.

Z istoty rzeczy wynika, że zaćmienie księżyca może nastąpić tylko w czasie pełni, podobnie jak zaćmienie słońca w czasie nowiu.

Zaćmienia księżyca są rzadsze, aniżeli słoneczne, gdyż w ciągu 18 lat przypada 29 zaćmień księżyca i 41 zaćmień słońca, jednakże te ostatnie bywają wi-

HEGARY dla bydła, przepychacze w razie dławienia się, Trokary itd. Wszelkie wyroby apteczne

O. T. WINCKLERA SYN

Lwów — Rynek l. 28.

dzialne tylko na nieznacznej przestrzeni, gdy zaćmienia księżyca widać we wszystkich miejscowościach, mających wówczas księżyc nad poziomem; stąd wynika, że mieszkańcy tej samej miejscowości częściej mogą widywać zaćmienia księżyca, aniżeli słońca. W r. b. prócz cząstkowego zaćmienia w d. 3 lipca widzialne również będzie u nas całkowite zaćmienie księżyca w d. 27 grudnia.

D. 18 bm. nastąpi obrączkowe zaćmienie słońca, zwane tak, z powodu, że pozorna średnica słońca będzie większa od pozornej średnicy księżyca (blisko o jedną minutę łuku), przez co księżyc będzie okolony obrączką świetlną.

Zaćmienie to będzie widzialne w południowej części Oceanu Wielkiego, w północnej części Nowej Zelandyi i na południu Ameryki południowej. Zaćmienie centralne będzie widzialne tylko na morzu.

Pozostaje nam jeszcze zaznaczyć zaćmienie księżyca, którego oczekują w dniu 30 bm. niektórzy amatorowie astronomii. Jest tu mowa o wrzekomym drugim księżycu ziemi, o którym przed kilku miesiącami wzmiankowano w pismach codziennych. Oto w końcu stycznia r. b. wyszła w Hamburgu broszura J. Waltematha, której autor stara się dowieść na zasadzie wiadomości, podawanych przez kroniki (od wieku XV.), oraz na zasadzie własnych wyliczeń, że ziemia posiada drugiego satelitę. Ze względu na rozmaitość form, w jakich dał się widzieć postrzegaczom ów „drugi księżyc“ (jako czworobok, jako kometa z warkoczem lub zbiór wielu gwiazd), należy przypuszczać, że zjawisko to może być pochodzenia atmosferycznego, lub kosmicznego, a jako księżyc w ścisłem znaczeniu tego słowa pod żadnym pozorem uważane być nie może.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń 2 lipca. *Arbeiter Ztg.* napada gwałtownie na delegata namiestnictwa Laskowskiego w Krakowie, za skierowanie stanu wyjątkowego wyłącznie przeciw socyalistom. Rząd i namiestnictwo wcale o tem nie wiedzą, że tylko dzięki lojalniejszej ostatniemi czasy interpretacyi ustaw w Galicyi, dawniejsza tajna organizacya socyalistyczna zmieniła się tu na jawną. Thun i Piniński kroczą widocznie drogami Badeniego i skończą też tak, jak Badeni.

Wiedeń, 2 lipca. O konferencyach hr. Thuna *N. fr. Presse* donosi: Hr. Thun podczas rozprawy językowej w parlamencie 27 kwietnia oświadczył, że uważa za konieczne w drodze ustawy załatwić kwestyę językową, przytem przyrzekł energiczne z swej strony poparcie a ewontualnie samoistne wystąpienie z akcyą. Otóż, jak dowiadujemy się z kół informowanych, rząd wypracował już projekt ustawy językowej i przedłożył go na konferencyach z przedstawicielami feudalnej szlachty czeskiej i klubu młodoczeskiego. Obie te partye zgodziły się na treść projektu, oświadczyły jednak, że nie pozwolą na zniesienie rozporządzeń językowych przed wyjściem w życie ustawy.

Wiedeń, 2 lipca. Na wczorajszej radzie ministrów Baernreither zdał sprawę z dotychczasowych swych usiłowań, celem nakłonienia stronnictw niemieckich do wzięcia udziału w konferencyach. Baernreither wyjeżdża dziś z powrotem do Pragi.

Wiedeń, 2 lipca. Dzienniki poświęcają dziś artykuły prof. Ungerowi, z okazyi jego 90-tych urodzin. Niektóre pisma podnoszą, że Unger doznał losu wszystkich znakomitości niemieckich, że przez własne stronnictwo w stanowczej chwili został opuszczony. Szczególnie w r. 1878, kiedy bronił traktatu berlińskiego, otrzymał jedynie poparcie od posłów słowiańskich i klerykalnych. Także uniwersytet czeski w Pradze przysłał na ręce dziekana uniwersytetu tutejszego Lustkandla gratulacye dla Ungera.

Wiedeń, 2 lipca. *Ostd. Rundschau* wyśmiewa hr. Thuna, że już od paru tygodni szuka mężów zaufania stronnictw niemieckich i nie może ich znaleść. Baernreither konferował także z Chlumeckym, co do reszty skompromitowało akcyę rządu.

Wiedeń 2 lipca. Niektóre dzienniki zapowiadają, że rząd z powodu jubileuszu cesarskiego, zamierza w tym roku wielu profesorów gimnazyalnych przenieść z ósmej klasy rangi do siódmej, i zamianować ich radcami szkolnymi lub rządowymi.

Wiedeń 2 lipca. Powstało tu nowe pismo chorwacko-słowieńskie p. t. *Południe.*

Wiedeń, 2 lipca. W sprawie kartelu naftowego donoszą, że tryesteńska rafinerya nafty jeszcze nie przystąpiła ostatecznie do kartelu, a dalsze rokowania z nią są w toku. Także sprawa urządzenia centralnego biura kontroli nie jest jeszcze w zupełności załatwiona.

Wiedeń, 2. lipca. Cesarz i cesarzowa odjechali dzisiaj rano do Ischlu.

Wiedeń 2 lipca. Cesarz przyjął wczoraj ministra hr. Gołuchowskiego na dłuższej audyencyi.

Wiedeń, 2 lipca. W tutejszych kołach giełdowych zapowiadają utworzenie nowego Towarzystwa akcyjnego w Krakowie dla tramwayu elektrycznego.

Wiedeń 2 lipca. Projektowany nowy order Elżbiety składać się ma z trzech klas. Pierwsza przeznaczona będzie wyłącznie dla kobiet z domów panujących.

Praga, 2 lipca. O konferencyach z Młodoczechami donosi *Politik,* że Młodoczesi oświadczyli się ponownie za ustawodawczem uregulowaniem kwestyi językowej, ale tylko w Sejmach czeskim i morawskim.

Praga 2 lipca. Jak donosi *Politik,* w kołach miarodajnych odstąpiono od zamiaru założenia uniwersytetu czeskiego w Bernie morawskim.

Praga 2 lipca. Na dziś w nocy zwołali socyaliści mityng, na którym przemawiać mieli posłowie: socyalista Steiner i Młodoczech Janda. Policya zabroniła jednak wiecu, tłómacząc, że nie uchodzi urządzać w nocy zgromadzeń pod gołem niebem.

Na dzień 17 b. m. czeska partya socyalistyczna zwołuje konferencyę partyjną, celem omówienia żywotnych spraw krajowych.

Grac 2 lipca. Wczorajsze zgromadzenie socyalistów zostało z powodu silnych ataków na rząd rozwiązane.

Bruksela 2 lipca. *Indépendance Belge* donosi, że car wyraził najwyższe niezadowolenie z telegramu księcia Konstantego, jakoteż z wystąpienia generała Komarowa w Pradze.

Paryż, 2 lipca. Jutro w niedzielę ma tu przybyć minister hr. Gołuchowski i zabawi w Paryżu 8 do 10 dni. Następnie uda się do miejscowości kąpielowej Vitel. Jak przed rokiem, tak i teraz hr. Gołuchowski skorzysta ze sposobności, aby złożyć wizyty: prezydentowi ministrów Brissonowi i ministrowi spraw zagranicznych Delcassé. Hr. Gołuchowski ogółem około 5 tygodni zabawi we Francyi.

Londyn, 2. lipca. Według doniesień dziennikarskich z Waszyngtonu, generał Brooke został przeznaczony na generalnego gubernatora na wyspie Portorico. Więcej niż 30.000 ludzi ma być przeznaczonych na tę wyspę. Kilka pułków odeszło już z obozu pod Tampą.

Londyn 2 lipca. Korespondent *Times'u* donosi z Nowego Jorku, od generała Milesa, że spodziewają się tam rychłej akcyi ze strony generała Shaftera. Shafter chce zająć port Morro, następnie zaś szturmować miasto Sant Jago. Ostatni atak był tylko atakiem pozornym, aby odwrócić uwagę Hiszpanów.

Po zdobyciu portu Morro i bateryi Estrella Amerykanie przystąpią do zajęcia min, zamykających wjazd do portu Sant Jago i następnie zaatakują admirała Cerverę. Spodziewają się, że to nastąpi już w niedzielę.

Londyn 2 lipca. Korneliusz Hertz niebezpiecznie zachorował.

Londyn, 2 lipca. Jak donosi *Morning Post* z Nowego Jorku, władze odkryły w Portorico spisek przeciw rządowi. Z 5 osób aresztowanych dwie rozstrzelano już na mocy wyroku sądu doraźnego. Sprzysiężeni mieli zamiar wysadzić dynamitem w powietrze pałac gubernatora.

Generał Shafter doniósł telegraficznie departamentowi wojennemu w Waszyngtonie, że 100 dezerterów hiszpańskich przeszło do obozu amerykańskiego, i prosi o instrukcyę, jak z nimi postąpić.

Londyn, 2 lipca. *Times* donosi z Pekinu, że konwencya angielsko-chińska w sprawie Wei-Hai-Wei została już podpisana.

Chiny wydzierżawiły Wei-Hai-Wei Anglii na tak samo długi okres czasu, jak Port Arthur Rosyi, a to z wszystkiemi wyspami, wodami i z pasem ziemi 10 mil szerokiem na około zatoki.

Konwencya ta postanawia dalej, że Anglia posiada prawo jurysdykcyi na zadzierżawionym obszarze, Chinom przysługuje prawo używania zatoki dla okrętów chińskich, Anglii zaś budowanie twierdz na całym obszarze aż do geograficznego stopnia 121 min. 40.

Belgrad, 2 lipca. Zupełnie zmyślną jest wiadomość, rozgłoszona przez pewien dziennik paryski, jakoby rząd serbski miał zamiar przedłożenia wniosku w Skupczynie o zmianie ustawy o następstwie tronu.

Petersburg 2 lipca. Dziś ogłoszony został ukaz, zaprowadzający rosyjską ustawę sądową w obszarach azyatyckich, należących do Rosyi. Postanowienia te same, co w Rosyi, z wyjątkiem sądów przysięgłych. Także co do sędziów pokoju ta zachodzi zmiana, że nie będą wybierani, tylko mianowani przez ministra sprawiedliwości.

Prasa tutejsza podnosi ten ukaz, jako dalszy krok, na drodze połączenia Azyi środkowej z Rosyą.

Moskwa, 2 lipca. Na kongresie młynarskim, rząd oświadczył się sympatycznie wobec projektu zorganizowania eksportu mąki, zwłaszcza do Anglii. Angielskie Towarzystwo chce dostarczyć kapitału do urządzenia żeglugi parowej pod flagą angielską między portami rosyjsko-bałtyckimi i Anglią. Kongres uchwalił żądać rychłej organizacyi eksportu mąki, wyraził przytem życzenie zniżenia taryfy kolejowej dla mąki, przeznaczonej do wywozu o 40%.

Port Said, 2. lipca. Okręt „San Francisco“ wpłynął do kanału Suezkiego.

Nowy Jork, 2. lipca. Według depeszy z Siboney wczoraj popołudniu po zawziętej bitwie, która trwała pięć godzin, rozpoczął się odwrót Hiszpanów z okopów ku Sant Jago. W tem mieście rzeczywiście ma panować głód.

Nowy Jork, 2 lipca. Podług depeszy z Playa del Este, walka wczorajsza trwała aż do wieczora. Amerykanie postąpili naprzód i zajęli kilka fortów przed Sant Jago de Cuba. Prawdopodobnie dziś rano bitwa podjętą została na nowo. Amerykanie ciężkie odnieśli straty. Liczbę rannych i zabitych podają na 500.

Waszyngton, 2. lipca. Urzędowa depesza mówi, że Amerykanie pobili Hiszpanów.

Waszyngton, 2 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu uznano, jako rzecz pewną, że Niemcy nie wmieszają się w sprawę Manilli. Prezydent Mc Kinley zauważył, że otrzymał zapewnienie, iż Niemcy nie podejmą żadnej akcyi nieprzyjaznej Ameryce. Prezydent osobiście jest przekonany, iż nie ma żadnej podstawy obaw.

Hong Kong, 2 lipca. Według prywatnych doniesień z miasta Cavite — powstańcy zajęli całą prowincyę Bulacan — zdobyli hiszpański statek żaglowy, który chciał wysadzić na ląd 500 żołnierzy. W walce komendant hiszpański podpułkownik zginął. Gubernator prowincyi Bulacan wraz z całą rodziną dostał się do niewoli.

Między powstańcami — jak się zdaje — wybuchły nieporozumienia.

Rozruchy.

Limanowa, 2 lipca. O napadzie chłopów na patrol żołnierzy w Siekierczynie, nadchodzą bliższe szczegóły. Włościan zebrało się więcej, bo około 30, uzbrojonych w strzelby, z których pięciu zbliżyło się ku patrolowi żołnierzy, stojącemu w Siekierczynie z kapralem na czele i strzeliło doń. Widząc zdala większą nadciągającą masę włościan, żołnierze dali 7 strzałów do chłopów, którzy się w mgnieniu oka rozprószyli. Nikt nie został raniony. Zarządzona za sprawcami pogoń nie dała dotychczas żadnego rezultatu. Wojsku, które poszukuje ekscedentów, towarzyszy urzędnik polityczny.

W innych powiatach panuje spokój.

Odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Karlsbadzie.

Karlsbad, 2 lipca. Dziś rano odprawiono w tutejszym kościele uroczyste nabożeństwo polskie ku czci wieszcza Adama.

Celebrował mszę św. ks. infułat Walczyński w asyście ks. gwardyana z Alwerni. Na chórze śpiewał tenor Bandrowski z Frankfurtu. Na nabożeństwo przybyła tłumnie cała kolonia polska tutejsza, wszyscy polscy goście bawiący w tej chwili w Karlsbadzie, tudzież wiele osób innych narodowości.

Po mszy udali się Polacy na uroczyste odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza, dłuta rzeźbiarza lwowskiego, Barącza. Przed posągiem przemówił patryotycznie do zebranych poseł Włodzimierz Gniewosz.

Do Barącza wysłano do Lwowa telegram z podziękowaniem za piękne wykonanie pomnika.

Wiedeń, 2 lipca. Hr. Gołuchowski odroczył swój wyjazd za granicę do jutra.

Wiedeń, 2 lipca. Z powodu 90 rocznicy urodzin prezydenta Ungera, odwiedziły dziś jubilata liczne deputacye z podarunkami i adresami. Między innemi deputacya trybunału państwowego wręczyła mu album z portretami wszystkich członków trybunału. Deputacya uniwersytetu wiedeńskiego złożyła Ungerowi adres z albumami prawie wszystkich uniwersytetów austryackich.

Siuj (Dalmacya), 2 lipca. Dziś o godzinie 5-ej minut 20 rano dało się tu uczuć gwałtowne trzęsienie ziemi, w kierunku od północy ku południu. Trzęsienie trwało sześć sekund i uszkodziło wiele domów. Także w okolicy kilka domów runęło.

Z sali sądowej.

Małoletni przestępca.

Lwów, 2 lipca.

Na ławie oskarżonych zasiadł czternastoletni Adan Magura student, oskarżony o zbrodnię kradzieży, dokonanej dnia 23 maja b. r. na szkodę Anny Feith.

Poważne twarze sędziów i trybunału dziwnie odbijały od tej drobnej dziecięcej postaci o twarzy bladej i oczach załzawionych: trwogą, czy żalem.

Adam Magura zaprzyjaźnił się z Ryszardem Feithem, synem Anny, a mając wstęp otwarty do ich domu, niepodejrzywany przez nikogo — zabrał w maju z zamkniętego kufra książeczkę kasy oszczędności na 303 zł. opiewającą. Z tą książeczką udał się do kasy i wydobył stamtąd 55 zł.

Mając pieniądze — począł się bawić. A więc kupił sobie scyzoryk, pulares i wiele innych drobnych rzeczy, za resztę zaś kupował sobie cukierki, ciastka i inne łakocie, tak długo, dopóki mu wystarczyły pieniądze. Gdy mu zabrakło grosza w kieszeni, poszedł znowu z książeczką do kasy, ażeby zaopatrzyć swą kieszeń, lecz tu go przytrzymano i oddano w ręce władzy. Wszystkie te szczegóły opowiadał z dziecięcą iście naiwnością i prostotą i ta właśnie szczerość jednała mu sympatyę sędziów.

Przewodniczył rozprawie r. Sopotnicki, oskarżał prokurator Karanowicz, bronił dr. Eug. Reiter.

W znakomitym wywodzie, zwracając się do poczucia obywatelskiego sędziów, błagał ich obrońca, ażeby potwierdzeniem pytania nie rujnowali przyszłości chłopaka. Uwolnienie może go zwrócić na drogę cnoty, zasądzenie — wyrwie jednostkę społeczeństwu, piętnując ją na całe życie hańbą.

Chłopak przy słowach obrońcy płakał.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli siedmioma głosami postawione im pytanie, wobec czego trybunał wydał wyrok, uwalniający podsądnego od winy i kary.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 2 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 2 lipca. Dziś o godz. 12·30 z południa notowano: Kredyty austryackie 359·5/8, Kredyty węgierskie 396·—, Anglobank —·—, Unionbank 295·50, Bankverein 267·—, Laenderbank 227·75, Boden Credit —·—, Alpiny 163·90, Rima Muranya 250·50, Prager Eisen —·—, Kolej państwowa 359·75, Elbethal 263·25, Lombardy 78·25, Austryacka renta koronowa —·—, Węgierska renta koronowa 99·—, Renta majowa 101·90, Węgierska renta złota 120·70, Losy tureckie 60·30, 20 franków 9·525. Marki niemieckie 58·82.

Berlin 2 lipca. O godz. 12 min. — notowano: Kredyty 225·25, Disconto Commandit 199·10. Usposobienie spokojne.

Kurs lwowski:

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127·—	128·10
Za 100 marek	58·50	58·80
20-frankówka	9·50	9·62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 2 lipca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 10·75 do 11·50. Żyto gotowe 8·75 do 9·50. Owies obroczny 8·— do 8·25. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·75. Jęczmień browarny 0·— do 0·—. Rzepak 11·— do 11·25. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 7·— do 7·25. Groch do gotowania 8·50 do 9·75. Wyka 6·— do 6·75. Bobik 7·— do 7·25. Hreczka 8·— do 9·—. Kukurydza stara 5·70 do 5·80 Kukur. nowa lub na term. —·— do—·—. Chmiel za 56 kilo 60·— do 65·—. Koniczyna czerwona —·—do —·—. Koniczyna biała —·— do —·—. Koniczyna szwedzka —·— do —·— Tymotka —·— do —.

Spirytus w Tarnopolu 16·75 do 17·25; na termina 14·— do 15·—.

Usposobienie niezmienne przeważa atoli tendencya zniżkowa.

Kraków, (na Kleparzu) 1 lipca. Płacono pszenicę białą: 10·50 do 11·25; czerwoną 10·50 do 11·50 zł.; żółtą 10·50 do 11·50 zł.; żyto 9·50 do 9·85 zł.; jęczmień browarny 7·80 do 8·50; na paszę —·— do —·— zł.; owies 8·— do 9·— zł.; rzepak —·— do —·— zł.; konicz czerwony —·— do —·— zł.; biały —·— do —·— zł.; kukurydza —·— do —·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 1 lipca.

W pierwszem stadyum obrotów wywarły przygnębiające wrażenie doniesienia o szalonych burzach i gradobiciach na Węgrzech; wyrządzone szkody w zbożu obliczają przypuszczalnie na 2·5 milionów centnarów metrycznych. Na szczęście oszczędziła katastrofa najważniejsze dla zbiorów okolice t. j. Alföld i Banat. Wskutek doniesień powyższych obniżył się bezzwłocznie i dość znacznie kurs w austryackich i węgierskich kredytach, w staatsbahnach i w akcyach żeglugi parowej na Dunaju. Później poprawiła się nieco sytuacya, gdy z Londynu doniesiono o ponownem obniżeniu stopy procentowej przez bank angielski, na 2·5%, tudzież nadesłano treść bardzo pokojowej mowy, wygłoszonej przez premiera angielskiego Salisburyego w St. James Hall. Kursa zdołały się trochę poprawić, lepsze notowania uzyskały jednak tylko anglobanki i lenderbanki, z kolejowych efektów poszły trochę wyżej lombardy. Na targu lokalnym panowało nieco lepsze ożywienie, głównie w akcyach żelaznych, jak Alpiny i Prager Eisen, a to wskutek pomyślnych notowań lokalnej giełdy berlińskiej, nadesłanych dla tamtejszych najwybitniejszych efektów, z których notowano, excoupon, Bochumer 222·25, Laura 198·50 i Harpener 180·75. Nowe akcye tramwayowe notują bez zmiany 87·50 do 88·50, najbliższy wykaz tygodniowy wskaże niewątpliwie dalszy kierunek.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja l. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 2 lipca.

Księżna Puzynina, z córką, z Narola. — J. hr. Wodzicki z Olejowa. — A. hr. Mniszek, z żoną, z Makuniowa. — H. Wachowicz z Podola ros. — N. Schmidt, z córkami, z Kijowa. — F. Seykor i Walter Subak z Wiednia. — A. hr. Potocki z Ossowców. — Dr. A. Krzyżanowski, E. Piotrowski i F. Pack z Budapesztu. — W. Postruski z Seredna.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 2 lipca.

Hr. Roztworowski z Hrechorowa. — P. Metzger, burmistrz, z Jasła. — J. Michałowski z Sosnowca. — Wł. Niedźwiecki z Wańkowie. — P. Odrzywolscy z Krakowa. — S. Kozirnadzki z Jarosławia. — Bol. Skarbek Kruszewski ze Schodnicy. — S. Siebold z Żółkwi. — S. Preisser z Bukowiny. — Hr. Julia Krasińska z Krakowa. — Z. Suszycki z Jasła. — P. Grunwaldowie z Władypola. — Himmelsbach i Maier z Prus. — J. Cielecki z Podola. — P. Merlowa i P. Garlicka z Brzeżan. — Wł. Winiarski z Rosyi.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnienia 1 lipca 1898
na
Losy wiedeńskie komunalne

po **4·50** zł. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 400.000 koron,

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dn przed ciągnieniem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. **50.000** i złr. **5.000.**

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Obligacye Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4½% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacye te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

NADESŁANE.

Odezwa.

Smutne i pożałowania godne rozruchy, przeciw ludności żydowskiej skierowane, poczyniły w całym kraju spustoszenia. W rozruchach tych, spowodowanych agitacyą niesumienną, rzucono się na żydów, zniszczono ich mienie, podcięto zarobek, podkopano podwaliny ich bytu. Klęska ta spadła właśnie na tę klasę społeczną, której stan ekonomiczny sam przez się jest opłakanym, i ma olbrzymie do zwalczania zapory, stawiane jej na drodze zarobkowania. Szerzy się w powiatach, katastrofą dotkniętych straszliwa nędza, pochłaniająca setki niewinnych, ofiar. Skutki tych rozruchów dotknęły również niewinne rodziny obałamuconych.

Nagła a wydatna pomoc staje się tedy konieczną.

Zwracamy się przeto do wszystkich, którym leży na sercu los nieszczęśliwych ofiar z gorącą prośbą:

Ulżyjcie wyjątkowej nędzy tych biednych, podajcie im pomocną dłoń w niedoli.

Do pobierania dobroczynnych datków upoważnieni są: Wni Panowie Maurycy Lazarus, Dyrektor Banku hipotecznego we Lwowie i Dr. Leon Horowitz, adwokat krajowy w Krakowie.

Lwów i Kraków w lipcu 1898.

Dr. Emil Byk, Dr. Filip Fruchtmann, Dr. Bernard Goldmann, Dr. Leon Horowitz, Samuel Horowitz, Dr. Hirsch, Dr. Maksymilian Kohn, Dr. Henryk Kolischer, Hirsch Landau, Maurycy Lazarus, Dr. Natan Löwenstein, Emil Mises, Jakób Piepes-Poratyński, Dr. Arnold Rappaport, Profesor Dr. Rosenblatt, Dr. Maurycy Rosenstock, Dr. Szymon Schaff, Dr. Maksymilian Trachtenberg.

Dr. Wolisz powrócił.

Helena Chajes *Lwów* — Markus Nadel *Oświęcim*

zaręczeni.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Zygmunt Spalke

Specyalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani, ordynuje od 11—12 i od 3—5, ul. Grodzickich 4.

Dom bankowy i Kantor wymiany
Ignacego Rosnera

Lwów, plac Maryacki l. 5, (Hotel Francuski kupuje i sprzedaje **wszelkie papiery wartościowe** po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 1. lipca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	płacą	żądają
Renta papierowa maj-listopad	101.60	101.80
luty-sierpień	101.55	101.75
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.40	101·60
kwiecień-październik	101·40	101.60
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	—.—	—.—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	140.75	141.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	160.25	161.25
„ „ 1864 po 100 zł..	193.—	194.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.35	121.50
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	100.75	100.95
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor.	92·20	92.40

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.—	100.—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.25	120.75
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.50	129.50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.50	100.50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5%	212.25	213.—

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.10	114.10
„ w złocie za 200 zł. 5%	133.—	—.—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	98.65	99.65
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.10	100.10
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.25	100.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121·15	121·35
„ „ „ w wal. kor. za 200 zł. „ kor. 4%	98·95	99·15
obl. prop. za 100 zł. 4½%	100.20	101·20
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	139·75	140.75
„ poż. premiowa za 100 zł.	158·—	159·—
„ „ „ za 50 zł.	157.—	157.75

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.65	98.65
Bukowińskie obl propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.50
Galic, poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—.—	—.—
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.81	98.71
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.10	98.70
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	172.—	173·—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.80	96.60
Renta włoska za 100 kor. 4%	—.—	—.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	110.40	110.75
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	36·—	36.50
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	59.90	60.40

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.60	99.60
„ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	120.25	121.25
„ „ „ „ „ „ 1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.75
„ „ „ los 4%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.80
„ „ „ „ los. 50 lat 4½%	100.50	101·10
„ „ „ „ „ 60 lat za 200 koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.80	97.60
„ „ „ „ 4% los. 41 lat	98·—	98.50
„ „ „ „ 4% stare	97.75	98.35
„ „ „ „ 4% za 200 kor.	96.50	96·60
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4½% 51½ lat zwrotne	101.—	101.60
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4½%	100.50	—.—
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	93.—	94.—
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.65	99·65
Gal. obl. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100·—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.35	109·35
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	108.2	109·20
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.60	99·60

Akcye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	158.—	158.50
Peszt. banku handl. 500 zł.	1422.—	1428.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	359.—	359.50
Węg. banku kredyt. 200 zł	395·—	396.—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	750.—	755.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	398.—	400.—
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	—.—	—.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	227.25	227.75
„ Austro-węg. 600 zł.	907.—	910.—
„ Związk. (Unionbank) 200	295·—	296.—
Czesk. banku związk. 100 zł.	132.75	133.—
Zivnostenska banka 100 zł.	129.50	130.—

Akcye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	——
„ „ „ (akc. zakł.) 200 zł	—.—	—.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	352 50	353·50
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	292·50	293.50
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200	196.—	200.
„ państwowych 200 zł. per ulti	360·90	362.40
„ południowej 200 per ultimo	76.40	78.35
„ węgier. galicyj. I. 200 zł.	214.—	214.50

Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	—.—	—.—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	162.50	163.—
Prazkiego Tow. żelarn. przem. 209	738.—	740.—
Schodnica 500 kor.	668.—	672.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	184·—	184·50
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	172.—	173·—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.60	6.90
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	201.50	202.50
Clary 40 zł. mk.	65.—	65.50
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	—.—	—.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	26.50	27.50
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.—	23.—
Ofen 40 zł.	63.—	64·—
Palffy 40 zł. mk.	66.—	67.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	—.—	—.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.20	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27.—	29.—
Salma 40 zł. mk.	85.50	87·50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.—	80·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł	50.—	54.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	161.—	—.—
„ m. 50 zł. 4%	73.—	—.—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	64.—

Waluty.

Dukat cesarski	5·66	5·68
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	9·52	9·53½
20-markówka	11·75	11·79
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.80	58.87½
Włoskie banknoty za 100 lir	44·35	44·45
Ruble (za 100 rs.)	126·75	127·25

Berlin, dnia 1. lipca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	102.—
„ „ „ 3½ proc.	99.80
„ „ „ 3 proc. Serya A.	90.60
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102·80
„ „ „ 3½ proc.	100·—
Pozn. obligacye prow. 3½ proc.	90·80
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	91.—
Poznańska pożyczka miejska	—.—
Austryackie banknoty	169·95
Austryacka renta srebrna	101·30
Rosyjskie banknoty	—.—
Rosyjskie 4½ proc. listy zastawne	—.—
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc.	—.—

Warszawa, dnia 1. lipca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.40
„ „ „ drobne	100.25
Ros. Poż. Prem. z roku 1864	286.—
„ „ „ „ 1866	248.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	218.75
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.85
„ „ „ „ drobne	—.—
„ „ miasta Warszawy ser. VII.	100.60
„ „ „ „ 4½ proc.	100.15
Akcye dr. Zel. Warsz. Wied.	—.—

Petersburg, dnia 1. lipca.

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	286.—
„ „ „ z r. 1866	247.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.—
„ „ rosyjskie	151.—
„ „ kijowskie	100·75
„ „ wileńskie	100·21½
„ „ charkowskie	100·75
„ „ chersońskie	101·25
„ „ besarab.-taurydz.	100.25

91

NA PODOLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

Wójt przeszedł sień, trzymając w ręku lampę małą chłopską i wprowadził gości do drugiej chaty, to jest do drugiej izby pod tą samą strzechą, oddzielonej przez wspólną sień. Pyłyp przyniósł natychmiast gałęzi i chrustu i zapalił w piecu. Marysia, owa córka wójta, do której Maksym chodził, postawiła na stole prostym flaszkę i lampeczkę z okowitą, kołacze, misę z ugotowaną pszenicą, trzy rybki i śliwki suszone, bo chata wójta była dostatnia i niczego nie brakło w niej na święty wieczór. Jan i jego towarzysze napili się po lampeczce gorżkiej wódki, która ich rozegrzała, a czerwony ogień, buchający w piecu rozweselił izbę światłami i cieniami, migającemi się wzdłuż ścian.

Trzech młodych mężczyzn zostało w ciasnej chłopskiej izbie. Jedli, co było na stole, a Jan popijał wódkę umyślnie dlatego, że go brzydziła. Przecie został teraz tym prostym człowiekiem, którym chciał niegdyś być, tym idealnym nędzarzem, który nie ma nic oprócz oświaty. Czegoż narzekał? Był u celu marzeń, a sumienie, najdroższy skarb człowieka, chwaliło go za szlachetny czyn. Trzeba się było przyzwyczaić do chłopskich przysmaków. I czyż źle było chłopowi? Widział przed chwilą wesołe rodzinne koło, obchodzące wilię swobodniej od wielu panów. Chleb pożywiał, wódka rozgrzewała i dawała dobrą myśl, a ogień-czarodziej wywoływał na ścianach postacie, mogące nasycić wyobraźnię poety i szeptał jakąś opowieść, w którą mógł najcudowniejszą treść włożyć. Dlaczegoż nie miał być chłopem? Dlaczegoż miał się zaprządz do miejskiej, zazdrosnej nędzy, dlaczegoż miał uginać kark przed jakimś przełożonym, zabijać myśl i zdrowie biurową rutyną i baczyć niespokojnie, czy nie umrze, albo nie upadnie ktoś, który mu zachodzi drogę w obranej karyerze, kiedy mógł żyć spokojnie i półsennie pod strzechą? Jakakolwiekby była ruina Ruszczek, nie wątpił, że matka, albo krewni znajdą dla niego parę tysięcy reńskich, zapomocą których stanie się chłopskim gospodarzem. Tej samej sumy będzie potrzebował na to, aby rozpocząć niewolnicze życie w jakiemś w biurze; nie było zatem co się namyślać, pomiędzy niewolą i upokorzeniem, a niezawisłością, nie pozbawioną pewnej dumy. Potrzebywał lat, aby zdobyć dla siebie dyplomy, bez których żadnej nie może rozpocząć karyery, a Maksym nauczy go do kilku miesięcy chłopskiej pracy. Ręce i krzyże będą go zrazu boleć, a potem przestaną; myśl będzie się zrazu rwała gdzieś daleko poza wieś, w krainy ogólnych zagadnień i wymarzonych ideałów. Ale potem stępieje i uschnie i rozpocznie się dla Jana błogi sen człowieka ogłupiałego nad rolą.

Jan spytał się tedy Maksyma:

— A czy ty mnie nauczysz być chłopem? Będę miał może jeszcze za co kupić grunt i osiąść w Czornej.

Maksym usłyszawszy te słowa Jana, ryknął z bolu i ukrył twarz w poły od kożucha...

XLV.

Smutno było w Ruszczkach w tę ruską wilię Bożego Narodzenia, a polską wilię Trzech Króli. August wrócił do domu dość wcześnie przed południem. Nie próbował nawet we Lwowie szukać poręczyciela na nowy dług trzykrociowy. Uważał rzecz za przegraną, jedną tylko widział drogę przed sobą. Przyjął katastrofę jako fakt dokonany i uspokoił się, chociaż nie poweselał. Pocieszał się tem tylko, że Jana spotkała katastrofa stokroć gorsza.

Po przyjeździe zachowywał się przy śniadaniu zrazu zupełnie normalnie. Matka spytała się jego, jak zastał Jasia w Czornej?

Odpowiedział:

— Doszedł bardzo prędko do celu wszystkich idealistów. Zostawiłem go na tym punkcie, że chciał darować swój majątek. Darowałby także nazwisko, gdyby to od niego tylko zależało.

— Chcesz mówić zapewne, że się chce ożenić z panną bez posagu — odezwała się pani Idalia — to nie znaczy jeszcze darować majątek. Twój ojciec zrobił to samo, kiedy się ożenił zemną.

— Nie mówiłem przenośnie o Jasiu; mówiłem dosłownie. Niepokoiło go to, że miał majątek i porządne nazwisko. Mój teść był tak łaskaw, że wspomniał przy nim o jakiejś legendzie, tyczącej się naszego dziada pana Stanisława Wielohorskiego i tajnego ślubu tego pana z popadianką Apolonią Kunaszewiczówną. Te słowa nie dały już potem spocząć wyobraźni mojego szlachtnego brata. Pojechał na łeb na szyję do Czornej i wyszukał tam potomków tej Apolonii, jakiegoś starego chłopa Ołeksę i jego dwóch synów. Nic nie miał pilniejszego, jak zawrzeć najpoufalszą przyjaźń z tymi dwoma młodzieńcami. Oni zaczęli jemu dowodzić, że Apolonia była ślubną żoną pana Stanisława, a nasza babka żoną nieślubną i namówili go do poszukiwań.

— Które go przekonały o tem, że ci młodzieńcy mieli słuszność — odezwał się Koniecpolski — ciekawość była nieszczęsna, ale szlachetna. A po zrobionem odkryciu nie mógł już Jaś uczynić zadość prośbie, z którą pojechałeś do niego; dlatego wróciłeś zirytowany.

— Zdaje się, że jest powód, nie do irytacyi, ale do serdecznego, głębokiego żalu, kiedy się widzi jak cała fortuna rodziny, jak jej znaczenie, jak jej cześć walą się jednego dnia. I nawet samej lekkomyślności tego dziecincha Jasia nie mogę winić. Z nią byłbym sobie dał radę; byłbym go powstrzymał, byłbym wytłómaczył, że robi niedorzeczność, że siebie i swoich gubi bez potrzeby. Ale nieszczęście naniosło Oszmiańskiego.

Pani Klementyna przerwała:

— Co? mojego męża? I cóż zrobił mój mąż? Z pewnością zrobił to, co było słusznem.

— Tak jest, obstawał za słusznością. Dostały się w ręce Jasia papiery, dowodzące, że ślub dziada z księdzówną był ważny, a że jego ślub z naszą babką był nieważny. Można było te papiery spalić. Ale Kazimierz kazał te papiery wręczyć Ołeksie, owemu chłopowi, synowi popadianki. Wyjechałem, aby się nie patrzyć na to, co się dalej stanie.

Pani Idalia słuchała rozmowy śmiertelnie blada. Serce w niej zamierało. Odezwała się jednak teraz spokojnym głosem:

— Auguście! I tybyś był te papiery spalił?

— Tak jest. Przecież było obowiązkiem ratować nie tylko majątek brata, ale nasze nazwisko, całą naszą pozycyę społeczną.

— Nie wierzę twoim słowom, Auguście, bo nie wierzę, aby się mój syn za jakąkolwiek cenę dopuścił czynu, któryby się równał farszerstwu i kradzieży. Cios, który mi zwiastujesz, jest ciężki; ale nie widzę, aby zupełna ruina zeń wyglądała. Ołeksa ten i jego synowie nie będą mieli w tym interesu, aby wam przeczyć nazwiska, byle sami do nazwiska przyszli, a choć Czorna przejdzie w ich ręce, wystarczą wreszcie Ruszczki na was obydwu.

— Ruszczki wystarczyłyby wreszcie, tylko, że nie ma Ruszczek!

— Jakto nie ma Ruszczek? — zawołały równocześnie Julia, żona Augusta i pani Barbara Koniecpolska, jego świekra.

— Nie ma, Julio! Ja jestem żebrakiem. A o szczegóły spytaj się twego ojca!

Wstał od stołu i chwiejnym krokiem wyszedł z pokoju, w którym zostawił spiorunowane towarzystwo. Pani Oszmiańska wyprowadziła do ustronnej izby matkę Augusta i Jana, nie mogącą przyjść do słowa. Pani Julia płakała w rękach pani Barbary. Na odwagę zebrało się pani Laurze, która nie będąc bezpośrednio zajęta sprawą, nie straciła przytomności umysłu. Zażądała tedy od pana Zygmunta wytłómaczenia tego, jak rzeczy stoją?

Koniecpolski opowiedział wszystko spokojnie. Kiedy rzecz swoją skończył, spytała się pani Laura znowu:

— I czyż pan chcesz rzeczy zostawić na tym punkcie, na jakim są?

— Widzi mi się, że licytacya jest najlepszą radą na wszystko. August pozbędzie się rujnujących zobowiązań, suma pani Idalii pozostanie nie naruszoną, a resztki majątku Augusta dodam do majątku mojej córki. August będzie ukarany za lekkomyślność i za próżną chęć połysku, ale będzie wyratowany.

— Ale pocóż dopuszczać do tej hańby, do tej licytacyi? — zawołała pani Julia. — Ratuj ojcze nasz honor!

— To już nie odemnie zależy, tylko od Augusta. Marzy ciągle o tem, że na tych kopalniach zrobi świetny interes i nie wiem, czy zechce usłuchać głosu rozsądku? Gdybym miał z kim gadać, zaproponowałbym mu, że kupię Ruszczki z wolnej ręki i że z ceny zapłacę tych nieszczęśliwych trzykroć, pod warunkiem, aby dał równocześnie deklaracyę, że ze spółki Eichthalskiej występuje. Ale wątpię, żeby na to chciał przystać, bo stawia sobie ciągle zamki na lodzie.

— Przystanie, musi przystać! — zawołała pani Barbara — moja w tym rzecz. Chodź Julio ze mną, a Augusta obrobimy.

Pani Julia i pani Barbara wyszły po tych słowach do pokoju Augusta, a pani Laura podjęła znowu rzecz swoją.

— Jestem przekonana, że August teraz pańskiej rady usłucha; pioruny dwa spadły równocześnie na rodzinę Wielohorskich i podwoiły nieszczęście. Mniemam jednak, że dziwna katastrofa pana Jana, której jeszcze dobrze nie rozumiem, będzie miała tę dobrą stronę, że pan August, nie mając już zgoła na czem się oprzeć, stanie się powolniejszym względem pańskiej rady.

— I ja się tego potrochę spodziewam i byłbym dla Augusta kontent z nauczki i upokorzenia, gdyby nie jedna rzecz bardzo brzydka.

— A cóż to pan masz na myśli?

— Zakwestyonowanie nazwiska Wielohorskich. Mnie to deranżuje, bo to moich wnuków już bardzo obchodzi. Łatwo mówić pani Idalii, że ci nowi właściciele Czornej nie mogą w tem mieć żadnego interesu, aby Janowi i Augustowi odbierać nazwisko. Ale rzeczy stoją tu tak, że musielibyśmy mieć ich pomoc na to, aby nazwisko i tutuł utrzymać, obchodząc właściwie i gwałcąc prawo.

— A czyż to się za ich współdziałaniem da zrobić?

— Niezawodnie. Znam mnóstwo podobnych wypadków, w których ukryto za wspólnem porozumieniem różne nieregularności w pochodzeniu jakiejś linii szlacheckiego domu.

— Tak. I ja przypomniałam sobie teraz wiele podobnych wypadków. A wobec tego muszę stanowczo oświadczyć, że sprawa nazwiska da się łatwo naprawić.

— A to jak?

— Mnie się zdaje, że synowie tego chłopa, zostawszy hrabiami Wielohorskimi, zechcą koniecznie wejść do najlepszego towarzystwa.

— Niezawodnie.

— A sprawa nie będzie tak łatwą. Będą zupełnie obcymi, bez krewnych i powinowatych.

— Tak jest. I cóż z tego wynika?

— Pan jeszcze nie rozumiesz? Sądziłam, że masz pan większą znajomość świata.

— Może rozumiem, ale radbym z ust pani usłyszeć potwierdzenie moich domysłów.

— Trzeba, aby panowie August i Jan ofiarowali tym nowym dziedzicom Czornej przyjaźń braterską. Najpierw zdobędą tym sposobem dla siebie samych sławę ludzi braterskich i wspaniałomyślnych, a potem wprowadzą młodych braci stryjecznych w koło domów, z którymi są pokolegaceni. Niechaj ci nowi Wielohorscy poczują, że mogą być powinowatymi Koniecpolskich, jeśli linię Ruszczańską utrzymają przy nazwisku, a niebo i ziemię poruszą w tym celu.

— Panu Augustowi trzeba jeszcze i tej oszczędzić przykrości, aby nie patrzał na zbankrutowanego brata. I tu znowu mamy pole do działania, na którem musimy zwyciężyć, skoro się sprzymierzymy z sobą. Musimy dla pani Idalii znaleść drugą synowę, któraby miała majątek, a któraby potrzebowała zostać Wielohorską i skolegacić się z Koniecpolskimi.

— To rzecz najmniejsza — rzekł pan Zygmunt. — Mam już takie upatrzone, abym się tylko z gorętszemi sprawami Augusta pozałatwiał.

XLVI.

Nie trzeba było wcale długiej namowy ze strony pań, aby Augusta skłonić do uregulowania spraw majątkowych, w myśl Koniecpolskiego. Posłano zaraz do pobliskiego miasteczka po notaryusza i wszystko było spisane i załatwione przed obiadem. Pani Laura wytłómaczyła rzecz całą pani Idalii, w obecności pani Klementyny. Nie widać było na pani Idalii wzruszenia; była spokojną pozornie i mało co bledszą, jak zwykle, a wysłuchawszy sprawozdania przyjaciółki, rzekła:

— Dla Augusta to może i lepiej. Mimo wielkich zdolności i lat, w których powinien już mieć doświadczenie, jest dziecinny. Blichtr bierze za prawdę i potrzebuje koniecznie opieki, któraby go mogła powoli sprowadzić na realną drogę. Tę opiekę znajdzie u pana Zygmunta. Na moje zdanie nie chciał nigdy zważać; będzie teraz musiał słuchać zdania swojego teścia. Ale co się stanie z Jasiem? Nie mogę go winić za nic; uległ tylko tragicznemu losowi i zrobił to, co powinien był zrobić. Zresztą nieszczęście spadło na niego, nie wskutek win dziada, bo obydwaj moi synowie nie mieli prawa spodziewać się czego innego, jak tylko spadku po ojcu, a spadek po stryju był szczęśliwym przypadkiem, który się minął. August jest jedynie winien temu, że Jan jest bez chleba, bo August zmarnował ojcowiznę. Tem się troszczę, co się stanie z Jasiem? Jak długo będę żyła, będę się z nim dzieliła mojem dożywociem. Ale co się stanie z nim po mojej śmierci.

— I na to znajdzie się rada — odparła pani Laura — ale pomówimy o niej dopiero po obiedzie, w obecności pana Zygmunta, który, jak mi się zdaje, ma całkiem gotowy projekt.

Obiad późny odbył się tak, jak gdyby nic nadzwyczajnego nie było zaszło. Prowadzono nawet rozmowę dość ożywioną i obcy świadek nie byłby może dostrzegł pewnego przygnębienia, ciężącego nad towarzystwem.

Dopiero kiedy towarzystwo odeszło po obiedzie do jednego z salonów, w którym rozpalono na kominie piękny ogień, dotknęła się pierwsza pani Laura spraw bieżących, mówiąc:

— Trzeba nam koniecznie pomyśleć o panu Janie Wielohorskim. Pan Koniecpolski ma podobno projekta dla niego ułożone w czyn przeprowadzić.

— Istotnie — rzekł na to Koniecpolski — chcę się zabawić w swata, wbrew mojemu zwyczajowi. Wpadła mi na myśl, że trzebaby go w Warszawie wyswatać. — A zwróciwszy się do żony, dodał: — Czy tobie się, Basiu, nie zdaje, że panna Leonia Koenigsteinówna, byłaby bardzo stosowną partya dla Jana Wielohorskiego?

— Zapewne — odrzekła pani Barbara — osoba to wielkich zalet serca i rozumu. Pan Jan musiałby się jej podobać, a państwo Koenigsteinowie ucieszyliby się ze sposobności nadarzonej wejścia w związki z arystokracyą Polską.

Pani Laura się spytała:

— Kto to są państwo Koenigsteinowie? Bo muszę się przyznać, że nie znam towarzystwa warszawskiego.

(C. d. n.)

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydyum wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincyi za poprzedniem zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościoły: Katedra metropolitalna łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placyku obelisk z posągiem świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu byzantyńskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągiem św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — **Warte zwiedzenia** zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracyi.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-tnej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 8. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa fiakrów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5·10 rano, osob. 9·05 rano, posp. 1·30 w poł., osobowy 6·10 wiecz., posp. 8·45 wiecz., osob. 9·10 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3·04 w nocy, posp. 2·15 w południe, osobowy 5·00 popoł., pospieszny 9·39 wieczór.

Z Czerniowiec osob. 6·45 rano, osob. 10·35 rano, posp. 1·50 w południ., osobowy 5·40 popoł., posp. 9·45 wieczór.

Ze Stryja osob. 8·05 rano, osob. 1·40 w poł. osob. 10·30 w nocy, osob. 12·15 w nocy.

Z Bełzca i Sokala osobowy 7·55 rano, osob. 5·55 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7·50 rano.

Z Jarosławia osob. 10·45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7·40 ran, osob. 1·01 w poł. osob. 7·57.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob. 8·50 rano, posp. 2·50 w południe, osob. 6·46 popoł., posp. 10·40 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6·15 rano, osob. 9·53 rano, posp. 2·08 popoł., osob. 11·27 wieczór.

Do Czerniowiec posp. 6·05 rano, osob. 10·55 przed południem, posp. 2·40 popoł., osob. 6·30 po połud., osob. 10·05 wieczór.

Do Stryja osob. 5·20 rano, osob. 9·15 przed poł., osob. 6·30 po połud. osob. 7·00 wieczór.

Do Bełzca i Sokala osob. 9·55 przed poł., osob. 7·10 wieczór.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob. 7·15 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4·55 popoł.

Do Janowa osob. 9·26 rano, osob. 3·11 po południu osob. 8·40 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

O. T. Wincklera Syn, Lwów, Rynek 28, poleca farby artystyczne olejne i akwarelowe Schönfelda, Horadama i Karmańskiego. Penzle oraz wszelkie przybory do malowania. 2

Znakomite zegarki i zegary pod gwarancyą dwuletnią, sprzedaje B. Halpern, zegarmistrz, Lwów, ul. Sykstuska 1. Także reperacye najtrudniejsze wykonuje na czas i po nader niskich cenach. 2084

Biuro informacyjne ogłoszeń i pośrednictwa „Impreza“, Lwów, ul. Sykstuska l. 30. 2083

Podłogi zapuszcza i froteruje szybko i tanio Zakład froterski Andruszewskiego, Sykstuska 28. 2103

Cztery pokoje (salon z balkonem) i przedpokój z kuchnią na pierwszem piętrze, ul, Kraszewskiego 23. 2104

Parcele do sprzedania. Wiadomość ulica Domsa l. 5 u właściciela. 2105

Nadleśniczy z wyższym egzaminem otrzyma posady zaraz, zgłosić się do biura wywiadowczego G. Naharniaka, ul. Halicka l. 9, Lwów. 2089

Udzielam w **Berlinie** wszelkich informacyi, zarazem polecam przybywającym rodakom mieszkanie w moim domu. Franciszek Kruszyński, inżynier rządowy. Berlin, W. Kyffhäuserstr. 14, I. piętro. 1087

Spólnika z kapitałem 10—15 tysięcy poszukuje się do bardzo rentownego interesu. Teofil Dąbrowski, Jaworów. 2090

Kamienica obok ogrodu miejskiego położona, we Lwowie, przynosząca 8% czystego dochodu jest bardzo tanio do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie. Bliższa wiadomość u właściciela ulica Kraszewskiego 25. 2096

Do sprzedania willa Józefina na Kastelówce przy ul. Lenartowicza. Bliższa wiadomość na miejscu. 2091

Najtańszą sprzedaż **perkali**, resztek wełnianych, chustek, fartuszków, ścierek, ręczników, poleca Antonina **Ertel,** ulica Fredry. 2076

W **Jaremczu** jest kilka pokoi z kuchnią z urządzeniem całem do wynajęcia. Na żądanie pościel, fortepian i serwis. Helena Słomkowska, Jaremcze. 2099

DONIESIENIE.

Mleczarnia i kuchnia otwartą została w gmachu Teatralnym, Zofia Jaszczyszyn i Spka. 2098

W handlu korzennym firmy B. Mykietiuka w Czortkowie znajdzie umieszczenie z dniem 15 lipca b. r. zdolny pomocnik handlowy. 2097

Brzuchowice. — W willi dra Wachtla 2 lub 3 pokoje z werandą do wynajęcia. 2067

Jaremcze. Pokój z usługą i wiktem domowym zaraz do wynajęcia. — Bliższa wiadomość: Willa p. Rosenfelda u pani H. S., Jaremcze. 2080

LOKAL duży i wysoki na warstat lub skład do wynajęcia. Chorążczyzna, ulica Cicha 5. 2052

Do zarządu domu poszukuje osoby doświadczonej i zaufanej wdowiec z 2-giem dzieci. Adres poda Administr. „Słowa“. 2043

W Skalem pomieszkanie. Wiadomość w handlu ... Br...ańskiego. 2073

DONIESIENIE.

Z dniem 1 lipca została otwartą w gmachu hr. Skarbka **mleczarnia** połączona z **kuchnią domową,** pod firmą **Zofia Jaszczyszyn**. Poleca się względom Szanownej Publiczności wszelki nabiał czysty, dworski, niefałszowany, jak również smaczną kuchnię. Przyjmuje się abonentów na śniadania, obiady i kolacye po umiarkowanej cenie tak w lokalu, jakoteż i do domów. 2086

Poszukuję dzierżawy folwarku około stu morgów lub mniej od 1-go lipca br. — Zgłoszenia: Zarząd dóbr. Miedzyhorce, poczta Halicz. 2064

1782 **Polecam**

Szanownej Publiczności najgoręcej **JADALNIĘ** przy ul. Podlewskiego l. 3., ręcząc za zdrowy i smaczny wikt tamże podawany

Zygmunt Milewski.

Realność na sprzedaż w Gwoździcu starym 1½ mili od Kołomyi przy budującej się kolei Delatyn, Kołomyja, Załeszczyki około 21 m., obszerny dom i budynki gospodarcze dobre, piękny sad, ogród etc. Cena 4.500, (gotówka 3.800, dług bankowy 700). — Zgłoszenia: Orzelski, poczmistrz, Łuka mała. 2063

Płachty, nieprzemakalne płaszcze i płyty gumowe, węże asbestowe, przybory strażackie, sikawki, parciane konewki, kasy ogniotrwałe, rowery z przynależytościami pierwszorzędnej fabryki czeskiej, oraz szkołę jazdy i warsztat reperacyjny, poleca główny skład maszyn rolniczych **M. Korkes,** Lwów, Grodecka 10. 2003

Oficyalistów prywatnych wszelkiego rodzaju, ***klucznice, bony, panny służące*** i inną służbę, tak męską, jak i żeńską, poleca Biuro komisowe i pośrednictwa **K. Pietruskiego,** Lwów, Sykstuska 26. 2065

Tanie wydanie zupełne dzieł 1996

Juliusza Słowackiego

w 6 tomach

pod redakcyą ***P. Parylaka*** prof. jęz. polskiego

oprawne 1·80 ct.

poleca księgarnia

W. Doboszyńskiego *w Stanisławowie.*

Dla Pp. Kapitalistów!

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 10 do 15.000 złr. do przedsiębiorstwa przynoszącego znaczne dochody. Kapitał jest jaknajbezpieczniej i najkorzystniej umieszczony. Wykluczone jest wszelkie ryzyko. Bliższa wiadomość u p. Ferdynanda Jagdfelda, zegarmistrza, ul. Gródecka l. 46. 2078

Tekturę na dachy

i

Płyty izolacyjne

poleca

po najumiarkowańszych cenach fabrycznych

Wolf Czopp

Lwów, Żółkiewska l. 2.

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

PARASOLKI

francuskie od złr. 2·75 poleca magazyn pod firmą 1015

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

Karola Ludwika l. 7. **Lwów** *ul. Halicka l. 6.*

Filtry do wody

Czysta dobra woda jest głównym warunkiem dla zdrowia!

oczyszczają i destylują wodę do picia, usuwając męty, mikroby i zarazki, jedynie prawdziwe systemu „BÜHRINGA“ są do nabycia we Lwowie wyłącznie tylko w handlu

Kazimierza

Lewickiego

(Główny skład porcelany, szkła itp)., przy ul. Trybunalskiej.

a) Filter węglowy z wężem gumowym 95 ct., złr. 1·35, 2·25, 4·10, 6·60, 8·60 (według wielkości).

b) Filter szklanny z flaszką złr. 2·10, 2·70, 2·75 i 3·85.

c) Filter kamionkowy złr. 10·60, 15·80, 21·80 i 26·20.

d) Filter żelazny emaliowany do każdej flaszki złr. 4·85, 5·70.

e) Filter wiaderkowy emaliowany z beczułką kamionkową złr. 10·60 i 16·30.

f) Filter kieszonkowy podróżny (w puszce) złr. 2·90.

g) Osobno do nabycia same węgle filtrowe —·70, —·85, 1·65, 1·95, 2·55.

*Filtry te są najpraktyczniejszym środkiem ochronnym przeciw **dolegliwościom** żołądkowym i **chorobom zakaźnym.*** 2058

Pod kierunkiem **Dr. J. Mazanka,**

Zakład wodoleczniczy i stacya klimatyczna

SASSÓW (koło Złoczowa)

Urocza okolica, dobra restauracya, suche dobrze urządzone mieszkania, muzyka codziennie. — Ceny bardzo umiarkowane.

Pokost naftowy

bardzo przydatny **do zapuszczania** wszelkiego materyału drewnianianego, jak: dachów gontowych, stachet, parkanów, narzędzi gospodarczych i rolniczych, niedopuszczający w drzewie pękania, butwienia, zgnilizny i robactwa — jest do nabycia w składzie głównym

PIOTRA MIĄCZYŃSKIEGO

przy ul. Sykstuskiej l. 47 we Lwowie.

1 kilogr. pokostu naftowego kosztuje tylko 12 ct. przy odbiorze w beczkach około 180 kilogram. **20 procent** opustu, czyli 2 ct. na kilogramie. 2030

Garnitur młocarniany Shuttlewortha, a to: młocarnia T. S. R. 27 i kierat F. przed rokiem kupiony, mało używany, jest za przystępną cenę do nabycia. Szczegółów udzieli Zarząd dóbr Korsów, poczta Leszniów, w powiecie brodzkim. 2054

Nauczycielka domowa, lat 19 licząca z dobrego domu z ukończoną szkołą wydziałową, kursem frebiowskim i praktyką poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia M. K., nauczycielka, poste-rest. Lwów. 2053

Prosimy naszych czytelników

aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie“, jako na źródło swoich informacyj. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Młody pomocnik handlowy poszukuje posady od 20 lipca. M. K. 25, post.-rest., Lwów.

Zarządczyni domu, wdowa, poszukuje umieszczenia. Wiadomość w Dyr. Tow. urzędników pryw., ul. Cicha 1. Lwów.

Osoba inteligentna poszukuje miejsca jako lektorka lub bona we Lwowie za miernem wynagrodzeniem. S. S., „Słowo“.

Ukończony uczeń szkoły rolniczej poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Morawiak, „Słowo Polskie“.

Młody mężczyzna poszukuje posady kasyera lub kontrolora w dobrach, lub stosowną posadę we Lwowie. WZ. „Słowo“.

Zdolny kuchmistrz, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady. P.-r. „A. G.“ Lwów.

Maszynista-monter poszukuje posady do młocarń, gorzelń i tartaku. Roman Hrycak, Lwów, Leona Sapiehy 4.

Uczeń VII. kl. niem. gim. poszukuje lekcyi. „H. K.“ Administracya „Słowa“.

Rutynowany buchalter i korespondent, poszuknje posady P.-r. „M. A.“ Lwów.

Prywatysta VIII. kl. gimn poszukuje zajęcia u Pp. notaryuszy lub adwokatów. P.-r „W. W.“ Lipinki, ad Biecz.

Młodzieniec z ukończoną szkołą wydział., poszukuje posadę pisarza. W. J. Piekalski w Kołomyi, ul. Mnichówka.

Poszukuję zajęcia do szycia w domu pryw., za skromnem wynagrodzeniem. P.-r. „Marya“ Lwów.

Młoda osoba poszukuje biórowego zajęcia, lub miejsca lektorki. P.-r. „Irena M. 10“, Lwów.

Osoba inteligentna, wdowa, poszukuje posadę do zarządu domu, li tylko za utrzymanie. Wiadomość w Red. „Słowa“.

Wózki dla dzieci

po cenach niezwykle tanich

poleca fabryka 1877

A. Koniewicza ul. Akademicka l. 5.

Wydział Rady powiatowej w Brzeżanach.

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy budynku jednopiątrowego dla Rady powiatowej brzeżańskiej rozpisuje się rozprawę licytacyjną z terminem do wnoszenia pisemnych ofert po dzień 10 lipca 1898 r.

Oferty ostemplowane i zaopatrzone w wadyum 10 pr. ceny kosztorysowej, wnosić można jużto na całą budowę jużto na pojedyncze kategorye robót według następujących grup.

I. grupa: roboty ziemne murarskie kamieniarskie.
II. grupa: roboty blacharskie i ciesielskie.
III. grupa: roboty stolarskie, szklarskie, ślusarskie i lakiernicze.
IV. grupa: roboty kaflarskie.
V. grupa: roboty malarskie.
VI. grupa: roboty dekoracyjne

z uwagą, że muszą być przy wnoszeniu częściowej oferty, objęte grupą, do jakiej należą.

Szczegółowe plany, kosztorysy oraz warunki licytacyjne wyłożone są do przeglądu interesowanych w biurze Wydziału powiatowego codziennie od godz. 3 do 6 popołud.

Otwarcie ofert nastąpi 11 lipca o godz. 10 przedpoł.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Brzeżany dnia 25 czerwca 1898.

Sekretarz: *A. Paulo* m. p. Prezes: *K. Traczewski* m. p.

Pierwsze akcyjne gal. Towarz. dla przemysłu naftowego

St. Szczepanowski i Sp.

Peczeniżyn. 17

Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.

„Jaremcze“.

Album, 12 widoków, wydanie E. T. Jurkiewicza, art. fotogr. w Kołomyi, cena 60 ct. do nabycia w każdej księgarni. Główny skład w księgarni M. Żyborskiego w Kołomyi. 1632

Serdaki modne

1978

poleca Paniom, wyjeżdżającym do kąpiel lub na świeże powietrze

B. Szarkiewicz

Lwów, ul. Krzywa 9, I. p.

ALOJZY HÜBNER

Lwów,

poleca

do malowania, konserwowania i impregnowania dachów blaszanych i drewnianych, budynków gospodarczych, mostów, parkanów, sztachet, ogrodzeń, bram, drzwi, okien, sprzętów domowych i gospodarczych, mebli ogrodowych, drzew budowlanych, oszalowań w stajniach, schodów, kół młyńskich, podłóg itp.

Farby olejne

najlepsze, fachowo sporządzone z najlepszych materyałów o trwałości **gwarantowanej** we wszystkich kolorach.

Farby lakierowe

szybko schnące, dające za jednorazowem pociągnięciem kolor i połysk

Farby terowe

szczególnie dla swych taniości chętnie używane.

TER

bez farby, **czarny i brązowy.**

Olej terowy brązowy

nadzwyczaj tani, dobrze impregnujący i konserwujący.

CARBOLINEUM

prawdziwe

AVENARIUSA!

Jedyny skład dla Galicyi.

Broszurki do dyspozycyi.

EXSICATOR

wyśmienity środek przeciw grzybowi, zgniliźnie w budynkach itd.

Farby fasadowe

we wszystkich kolorach i o gwarantowanej trwałości.

Broszurki, opisy użycia, karty wzorów i kosztorysy na większe roboty, najchętniej zostają udzielane. — Przy znaczniejszej potrzebie powyż podanych konserwujących artykułów, jakoteż materyałów budowlanych, a mianowicie: **Cementu, Wapna hydraul., Gipsu, Ogniotrwałych cegieł, Papy na dachy, Płyt izolacyjnych** itd., **proszę wprzód ofertę zażądać, a uczynię możliwie zniżone ceny, jakoteż ulgę w spłacaniu** za poprzedniem porozumieniem się. Co do jakości, to li tylko całkiem doborowy towar bywa dostarczany.

Najnowszy **CENNIK** opuścił druk i jest do dyspozycyi Szan. PT. Publiczności.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Stacya klimatyczna 1862

JANÓW

położona w uroczej miejscowości, w bliskości Lwowa, wśród rozległych lasów nad stawem, 800 morg. — Hotel z komfortem urządzony — w willach obok hotelu różne pomieszkania, łazienki stawowe, łodzie wiosłowe i żaglowe. Lekarz, apteka, urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. Czytelnia, fortepian, bilard, kręgielnie, gry towarzyskie, kawiarnia w hotelu. — Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, a cena tam i napowrót w niedzielę i święta III. klasą 42 ct., II. klasą 82 ct., w inne dnie III. klasą 72 ct., II. klasą 1·42 ct.

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie

poleca najnowsze swoje wydawnictwa:

Chmielowski Piotr 2046

ESTETYKA MICKIEWICZA

Znakomity autor przedstawia tu szczegółowy rozwój poglądów estetyczno-krytycznych wielkiego wieszcza od czasów uniwersyteckich aż do epoki apostolstwa mesyanicznego. Stąd też autor poddaje rozbiorowi krytycznemu wiele takich utworów Mickiewicza, o których dotychczas mówiono tylko pobieżnie. Cena *2* zł., w ozdobnej oprawie *2* zł. *80* ct.

U KOLEBKI WIESZCZA

żywot Adama Mickiewicza

popularnie skreślił Władysław Bełza. Śliczna ta książeczka ozdobiona 3 illustracyami w pięknej kartonowej okładce z portretem wieszcza kosztuje 1 zł. 20 ct., w bardzo ozdobnej płóciennej oprawie 1 zł. 60 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Prawdziwa, dająca się zmywać

MASA FRANCUSKA

jest najlepszym i najtańszym środkiem do zapuszczania posadzek parkietowych, podłóg zwykłych i lakierowanych. Wysecha natychmiast i daje bez szczotkowania, li tylko suknem wytarta piękny i trwały połysk.

Cena puszek: 45, 85, 1·60.

Emaila z gwiazdą na podłogi

dająca się zmywać, wysecha szybko, nadaje farbę i połysk zarazem. — **Cena puszki złr. 1·20.** Dwie puszki wystarczają do zapuszczenia obszernego pokoju. 1038

Farba lakierowa z łabędziem

do zmywania, szybko schnąca, biała i w dziewiętnastu kolorach, używana na drzwi, okna, wszelkie przedmioty z drzewa, metalu, na kamień, mur i t. p.

w puszkach po 45, 85, 1·60.

Cenniki i wzory rozsyła gratis i franko Fabryka farb i lakierów

SCHNEIDER i Sp., Wiedeń

Składy we Lwowie:

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK, ul. Hetmańska l. 4.

NARODNA TORHOWLA.

Antoni **Piwonka** wykonuje wszelkie kuracye hydropatyczne, masowania, tudzież inne roboty w zakres hydropatyi wchodzące, ściśle według przepisów lekarzy polecone. Lwów, Leśna 4. 2059

1038

Słynne na całym świecie

Koła „Opel“

fabrykat pierwszorzędny. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny.

„Cycle house au Louvre“

Lwów, ul. Sykstuska 6, pasaż Hausmana

Ulgi w spłatach wedle umowy.

Dla prowincyi cenniki gratis i franco.

Na sezon letni!

Kręgle 1652

Kule do kręgli

z drzewa „Lignum sanctum“

Hamaki

dla dorosłych i dla dzieci.

Przyrządy gimnastyczne.

KROKIETY

Kompletne „Lawn-Tennis“

Rakiety i piłki

do Lawn-Tennis polecają najtaniej

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 4.

Wszelkie zlecenia i informacye z prowincyi załatwiamy natychmiast.

Rzepę pastewną

ściernianką (Stoppelrübensamem), nasienie świeże i pewne, **ltr 1 złr.**, poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 1860

Najmocniejszy, najwyżej położony zdrój stalowy na lądzie stałym, najodpowiedniejszy zakład hydropatyczny Europy wschodniej przy ujściu Dorny do Złotej Bystrzycy. Sezon od 1 czerwca do 30 września. Na ostatniej stacyi kolejowej Kimpolung liczne okazye przy każdym pociągu. Wycieczki do rumuńskich i węgierskich okolic wozem, końmi, tratwą,

DORNA Bukowina

W nowym pomnikowym domu zdrojowym wydaje się wedle najnowszej metody **kąpiele mineralne, stalowe, szlamowe, słodowe, solankowe i sosnowe.** Wedle wymogów nauki urządzony dział hydropatyczny ma służbę wykształconą w klinice **prof. Winternitza,** kuracya **mleczna i żętyczna.** Prospekta przez zarząd zdroju. — Zapytania do lekarza zdrojowego i kąpielowego Dra **Artura Loebel.** 2027

Wincenty Kuczabiński — Lwów, ul. Kopernika l. 2.

Na premię!

poleca **książki** do nabożeństwa na premię dla dziatwy szkolnej **w eleganckich oprawach** po **5, 10, 15, 30, 36, 60, 80** centów. — Przy odbiorze książek dajemy rabat. 1911

OBRAZKI NA PREMIĘ.

WINCENTY KUCZABIŃSKI

Lwów, Kopernika l. 2.

NA NALEWKI

spirytus najczyściejszy bezwonny

„Esprit de vin Marque d'or“

poleca c. k. uprz. 1956

RAFINERYA SPIRYTUSU

J. A. BACZEWSKIEGO

c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie.

Pocztą 5-kilowe posyłki pojemności 5 litr.

Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, firanek i chodników. **Także przez całą noc przy elektrycznem oświetleniu otwarta.** – Wstęp wolny.

Uprasza się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód oglądnął tę wystawę.

Na prowincyę cenniki darmo i opłatnie.

Listy adresować należy: Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana).

Dla kupujących ulgi w spłatach. 1031

$4\frac{3}{4}$ kilo kawy

1917

netto **opłatnie** za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Pod gwarancyą najlepszy towar. 616

Afryk. Mocca perłowa	zł.	3.70
Santos bardzo dobra	„	3.70
Kuba, zielona znakomita	„	4.35
Ceylon, nieb.-ziel. znakom.	„	6.10
Złota Jawa, żółt. bar. dobra	„	5.90
Perłowa, silna bardzo dobra	„	5.55
Mocca arabska, aromatyczna	„	6.90

Cennik wraz z taryfą cłową opłatnie.

Ettlinger & Co., Hamburg.

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach

Maison de Nouveautes

Madame Bertha Fiedler

Lwów, plac Kapitulny l. 3. 1036

Story

począwszy od **60** ct. za m.²

Żaluzye

począwszy od **2** złr. za m.²

poleca fabryka 1974

J. Christofa

założona w roku 1873

we Lwowie, ul. Jabłonowskich 9.

Także i na raty

bez podwyższenia cen

dywany, portyery, firanki, chodniki, kołdry watowane, kapy na stoły i łóżka w składzie dywanów „Teppichhaus au Louvre“, Lwów, ulica Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmana). Na prowincyę wysyła się cenniki gratis i franco.

Jobard Jeune Bernard

fondée en 1795 1101

Meursault **Bourgogne**

GRANDES PROPRIÉTÉS

Grands vins de Bourgogne

Pommard, Beaujolais, Macon, Beaune, Volnay, en futs et bouteilles mises en Chateau des années de plus reputées.

Basen

(pływalnia) wspaniale urządzona, została na nowo otwartą w *Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10).* — Kąpiel z bielizną **25** ct., w abonamencie **20** ct. — Dla pań od godz. 9 do ½12 w południe.— Udziela się lekcyi pływania.

Maszyny do szycia

„SINGERA“

z 10 różnych fabryk. Nożne w cenie 27, 38, 42, 50 i 65 zł. Ręczne po zł. 25, 32, 36, 40, 48 i 50 ratami po 4 złr. miesięcznie, lub gotówką 10% taniej. Handel mój istnieje od 25 lat, sprzedałem 17 tysięcy maszyn, to jest przeszło 100 wagonów. Sprzedaję taniej aniżeli Wiedeń, — gwarancyą na miejscu.

Nie wysyłam natrętnych ajentów którym żydzi płacą od 10-20 zł. za sprzedaż 1 lichej maszyny.

JÓZEF IWANICKI

1437 **mechanik, Lwów, hotel Żorża.**

WĘGIEL

KOKS

do celów kowalskich i opału

najlepszy materyał

po zł. 100 za 1 wagon = 10.000 kg.

franco Lwów dworzec

1969 wysyła

Zarząd Zakładu gazowego

we Lwowie.

WĘGIEL

Ja Anna Csillag

32

zawdzięczam mój olbrzymi warkocz 14-miesięcznemu użyciu przezemnie wynalezionej pomady, która przez pierwsze powagi lekarskie uznaną została za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do wzmocnienia ich korzenia i wzrostu. Mężczyznom daje ta pomada po krótkiem użyciu pełny i silny zarost tak na głowie jak i na brodzie, przy naturalnym połysku i pełności i chroni włosy przed wczesną siwizną do późnej starości. — Cena słoika **1** zł., **2** zł., **3** zł., **5** zł. Wysyłka codzienna za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem wprost z fabryki:

ANNA CSILLAG

Wien I., Seilergasse Nr. 19.

We Lwowie do nabycia:

BERNHARD FEIN

Grand Hotel.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki

we LWOWIE

poleca stare **wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus,** „Bongoût“ na nalewki, tudzież prawdziwy **ocet** spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka l. 1. — ul. Kopernika l. 9.

Najtańsze polskie wydawnictwo

znakomitych powieści, pamiętników, podróży, dzieł historycznych

pod tytułem:

CZYTELNIA POLSKA

Wychodzi od 1. Stycznia 1898 staraniem i pod kierunkiem

Stanisława Szczepanowskiego i Antoniego Potockiego,

przy współudziale literatów polskich, jak Pp.: **Kazimierz Bartoszewicz, Michał Bałucki, Adam Bełcikowski, Dr. Piotr Chmielowski, Wiktor Czermak, Roman Dmowski, Zygmunt Miłkowski** (T. T. Jeż), **Ignacy Maciejowski** (Sewer), **Jan Kasprowicz, Dr. Feliks Koneczny, Józef Kotarbiński, Adam Krechowiecki, Dr. Ludwik Kubala, Mieczysław Pawlikowski, Stanisław Schnür-Pepłowski, Czesław Pieniążek, J. L. Popławski, Łucyan Rydel, Zygmunt Sarnecki, Dr. Józef Tretiak, Dr. Maryan Zdziechowski,** i w. i.

Wyszły już w półroczu pierwszem nakładem „Czytelni Polskiej“ dzieła następujące:

Tom I. **Dziecię Starego miasta** przez I. J. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego;
Tom II. **Życie i zasługi Adama Mickiewicza,** przez Dr. Feliksa Konecznego;
Tom III. **Pamiętniki kwestarza** } przez Ignacego Chodźkę, ze wstępem Dr. Piotra Chmielowskiego.
Tom IV. „ „
Tom V. **Hryhor serdeczny,** } przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża)
Tom VI. „ „ **i Jeden z wielu,**
Tom VII. **Szkice z Anglii** } przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera);
Tom VIII. „ „
Tom IX. **Nowele z czasów oblężenia Paryża,** krzez Alfonsa Daudet'a, ze wstępem Antoniego Potockiego;
Tom X. **Częstochowa w obrazach historycznych,** przez Ks. Wacława Kapucyna, i
Tom XI. } **Dziennik podróży M. A. Beniowskiego w Syberyi, Azyi i Afryce,** ze wstępem
Tom XII. } Antoniego Potockiego (pod prasą).

W półroczu drugiem ukażą się 2 powieści Bodzantowicza pt.:

RODZINA KONFEDERATÓW

ze wstępem Czesława Pieniążka;

CZASY NAPOLEOŃSKIE

przez I. L. Popławskiego (z illustracyami);

Margier, przez Władysława Syrokomlę; **Nowele** Wsiewołoda Garszyna; **Legioniści,** przez Schnür-Pepłowskiego (z illustracyami); **Pamiętniki z wojen kozackich; Powieści wigilijne** przez Karola Dickensa i t. d.

Oprócz tego „Czytelnia polska“ da niewydaną dotąd powieść znakomitej autorki polskiej **Elizy Orzeszkowej,** oraz **jedną z ostatnich nowości literatury europejskiej.**

Warunki prenumeraty:

Czytelnia Polska daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 rocznie. Każdy tom obejmuje 10 do 12 arkuszy, tj. 160 i więcej stron druku. **Całość „Czytelni Polskiej“ w ciągu roku wyniesie 24 tomy, tj. 240 i więcej arkuszy druku.**

Cena: za cały rok z góry (24 tomy) 6 złr., 10 marek, 15 franków, 3 dolary 13 szyllingów. — Za pół roku (12 tomów) 3 złr., 5 marek, 7 franków 50 centymów, 1½ dolara 6½ szyllingów.
Czyli, że cena tomu w prenumeracie wynosi **25 centów.**

Cena pojedynczego tomu w sprzedaży detalicznej wynosi **30 centów.**

Każdy, kto chce dość jak najtańszym kosztem do posiadania własnej wyborowej biblioteki dzieł polskich i obcych, winien prenumerować **„Czytelnię Polską“.** Zwiększająca się stale liczba prenumeratów **„Czytelni“** świadczy o tem, że ogół przyjął ją przychylnie. Świadczą również o tem nader pochlebne i częste wzmianki o **„Czytelni“** całej prasy polskiej nie skrępowanej cenzurą.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i Redakcyach pism polskich oraz pod adresem: **„Czytelnia Polska“,** Kraków, ulica Sławkowska liczba 22.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie

i Filii we Lwowie z dniem 31 Grudnia 1897 r.

Aktywa. Rachunek bilansu z dniem 31 Grudnia 1897 r. **Pasywa.**

		Złr.	ct.			Złr.	ct.
Gotówka w kasie		74.167	94	Udziały Członków		1.155,038	18
Weksle Członków		4,144.105	08	Wkładki na książeczki		1,847.053	65
Fundusz rezerwowy:				Rachunek bieżący		758.072	81
35.000 złr. w 4% listach galic. Towarzystwa kredytow. ziemskiego	złr. 33.808·05			Weksle reeskontowane		356.094	—
Książeczka własna Nr. 7.482	„ 394·29	34.202	34	Procent od weksli pobrany na rok 1898		28.702	60
				Fundusz rezerwowy	złr. 32.886·86		
				Procent narosły w roku 1897	„ 1.315.48	34.202	34
				Saldo zysk		73.311	78
		4.252.475	36			4.252.475	36

Straty. Rachunek zysków i strat. **Zysk.**

		Złr.	ct.			Złr.	ct.
Procenta od wkładek na książeczki		82.006	24	Procent od weksli:			
„ od weksli reeskontowanych		5.259	88	Przeniesienie z roku 1896	złr. 31.813·68		
„ dla funduszu rezerwowego		1.315	48	w roku 1897 pobrano	„ 204.969·88		
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne itp.		23.322	28		złr. 236.783·56		
„ „ podatki i należytości		28.299	01	Na rachunek roku 1898 odpada	„ 28·702·60		
Odpisane należytości wątpliwe		7.703	71				
% od rachunku bieżącego		1.230	44	Pozostaje na rachunek roku 1897		208.080	96
Saldo zysk	złr. 58·943·92						
Przeniesienie z roku 1896	„ 14.367·86	73.311	78	Przeniesienie zysku z roku 1896		14.367	86
		222.448	82			222.448	82

Przychód. Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1897. **Rozchód.**

		Złr.	ct.			Złr.	ct.
Saldo gotówki z roku 1896		29.739	50	Udziały zwrócone		51.199	95
Udziały wpłacone w ciągu roku		85.666	76	Zwrot wkładek na książeczki		2,396.904	36
Wkładki na książeczki	złr. 2,261.753·65			Wpłaty na rachunek bieżący		6,708.890	48
Procent skapitalizowany	„ 71.176·35	2,332.930	—	Weksle eskontowane		12,921.289	95
Wpłaty na rachunek bieżący		6,938.751	19	Spłata weksli reeskontowanych		1,823.170	—
Weksle spłacone		12,927.598	23	Procent od weksli reeskontowanych		5.259	88
Weksle reeskontowane		1,708.194	—	Procent od wkładek zapłacony	złr. 10.829·89		
Procent od weksli eskontowanych		204.969	88	Procent od wkładek skapitalizowany	„ 71.176·35	82.006	24
				Procent od rachunku bieżącego wypłacony		1.230	44
				Wypłacona dywidenda za rok 1896		53.678	63
				Wypłacona tantiema za rok 1896		15.434	16
				Koszta administracyi		23.322	28
				Zapłacone podatki i należytości		28.299	01
				Lokacya funduszu rezerwowego		34.202	34
				Odpisane należytości		7.703	71
				Na fundusz emerytalny urzędników		1.090	19
				Saldo na rok 1898		74.167	94
		24,227.849	56			24.227.849	56

DYREKCYA:

Z. Słonecki. *J. Głażewski.* *Dr. G. [illegible]*

Naczelnik

Kraków.

Kraków, dnia 31 Grudnia 1897 r.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

WODA FIGŁKOWA usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. *Cena 1 złr.*

JAN IHNATOWICZ
Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Halicka l. 11., *Kraków:* Sukiennice l. 20., *Czerniowce:* Rynek l. 2., *Przemyśl:* Franciszkańska l. 24.

„ORPHEUM“ KLINGSBERG.
Theatre variete à la RONACHER.
Codzień przedstawienia z urozmaiconym programem. 1871
Początek o godz. 8½.

„Mody paryskie“
najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami **kwartalnie** 90 ct., **rocznie** 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryzkich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605
Numera okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

CrabAppleBlossoms
Lieblicher Parfum.
CROWN PERFUMERY.

Palcie tutki Niemojowskiego
wszędzie do nabycia.

Poleca najtaniej tylko w najlepszym gatunku **PIELECKI** i Ska LWÓW obok Hotelu GEORGE'A.
CYCLOMETRY „VEEDER“ — Prześliczne damskie **ROWERY „ACATENE“** bez łańcuchów, 12-tu kilowe, nadzwyczaj lekko biegnące. **ROWERY** aluminiowe i systemu *Pedersena* wyrobu **HUMBER & Co. z BEESTONU.** *SIODŁA CHRISTYEGO.* — TRYCYKLE dla DZIECI.
Latarnie angielskie i amerykańskie, acetylenowe i elektryczne, dzwonki, klucze, pompy, torbeczki, klamry do spodni, czapeczki, sweatery, koszulki, paski, pończochy, buciki i kamasze, kompletne ubrania dla cyklistów.
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ DLA GALICYI S. PIELECKI SKA LWÓW — ROWERY „STYRIA“ „HUMBER“ „TRIUMPH“
Płaszcze i kiszki gumowe (szlauchy), Continental, Excelsior, Reithoffer i Dunlop oraz wszelkie przybory do naprawy pneumatyków, oliwa do smarowania i palenia, karbit, knoty, kłódki, łańcuszki, kiszeczki do wentyli i części składowe do rowerów.
PELERYNY. — Prawdziwe angielskie rakiety i piłki do Tennisa. — PRZYBORY do szermierki. — Petardy na psy — HARAPY REWOLWERY
SZKOŁA JAZDY NA ROWERACH dla kupujących gratis, dla pań pojedyńczo osobne godziny.
Dla Klubowców i Sokołów 10% opustu.
Poszukuje się zastępców na prowincyi. Cenniki gratis.

Friedrich i Beacock
polecają do odświeżania i konserwowania
LETNICH BUCIKÓW
Creme paryski, żółty i brązowy.
Meltonian, krem bezbarwny i czarny.
Mydełko, do czyszczenia wszelkich żółtych skór.
Glazurę żółtą, orange i bronzową.
Rycerol, apretura na obuwie.
Muhra, apretura na obuwie.
Nigger Blacking, lakier na obuwie.
Matador Polish, lakier na obuwie.
Gärtnera lakier na obuwie,
Wazelinę do konserwów i skór 1653
jakoteż
Oryginalne angielskie
LAKIERY i KREMY
na żółtą skórę polecają
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska 4.
obok Cukierni WP. Grossa.

42 centów
½ kilogr. MASŁA dworskiego.
68 centów
½ kilogr. MASŁA deserowego ze słodkiej śmietanki. 2074
30 centów
½ kilogr. BRYNDZY majowej.
CUKIER TŁUMACKI (ostatki zapasów) nadający się osobliwie do smażenia **konfitur**, w kawałkach **1 kilogr. 36 ct.** — w mączce i kostkach **1 kilogr. 37 ct.**
poleca handel „pod Palmą“
Z. Zadurowicza i Spółki
Lwów, ul. Akademicka 6.

Turnips w dziesięciu najrozmaitszych odmianach — 1 klg. **1** złr. **10** ct.
Ścierniańka okrągła lub długa 1 gr. **70** ct.
poleca główny skład nasion, wieńców i bukietów
Jana Stachiewicza
Lwów, Teatralna 8. 2077

OSTRZEŻENIE.
Rodzice (względnie opiekunowie) zechcą się dobrze zastanowić, zanim dzieci swe do zawodu aptekarskiego oddadzą, gdyż skutkiem anormalnych stosunków, jakie w aptekarstwie panują, nie ma żadnych widoków na przyszłość — a na starość czekać je będzie, jeśli nie strychnina, to w najlepszym razie nędza lub szpital!
Magistrowie farmacyi. 2107

GRY TOWARZYSKIE!
2082 polecamy taniej jak wszędzie
ŁAVN TENNIS KOMPLETNE
RAKIETY i PIŁKI angielskie do Lavn Tennis.
KRĘGLE kule do kręgli z drzewa Lignum sanctum.
KROKIETY.
HAMAKI dla dorosłych i dla dzieci.
Przyrządy pokojowe gimnastyczne.
J. FRIEDRICH i A. BEACOCK
Skład farb, lakierów i materyałów
Lwów, ul. Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa.

ALOJZY HÜBNER
Lwów
poleca:
CEMENT, GIPS,
Wapno hydrauliczne,
Cegły ogniotrwałe,
Ogniotrwałą glinkę
Oliwy do maszyn
Oliwę do palenia,
PASY do maszyn skórzane i gumowe,
Gurty do maszyn zwykłe i napuszczane,
Rzemyki do szycia pasów,
Śruby i nity do pasów,
Wiaderka do gaszenia ognia, lakierowane i składane,
Węże konopne, zwykłe i gumowane,
WĘŻE GUMOWE,
Węże spiralne,
Holendry mosiężne,
Płyty izolacyjne,
Płyty gumowe,
PŁYTY ASBESTOWE,
Sznury gumowe i asbestowe,
Pakunki łojowe i federweisowe,
Kule gumowe do wentylów,
SZKŁA do kotłów,
Pierścienie gumowe.
GLAZURA do chłodników,
BARYSZÓWKI,
Szklaneczki próbne do browarów
Linwy konopne,
Linwy druciane cynkowane,
Rury ołowiane, Rury cynowe,
Plomby i drut ołowiany,
Latarnie gospodarskie *na oliwę i naftę,*
KNOTY,
Oliwiarki do maszyn blaszane i szklane,
Przyrząd kauczukowy dla bydła,
Przyrząd do pompowania powietrza u bydła,
TROKARY,
SERĘGI cynowe i gumowe dla bydła.
Nożyce do strzyżenia bydła i owiec,
SÓL KAMIENNĄ,
Farby olejne do wszelkiego użytku,
Farby na dachy, *olejne i terowe,*
Carbolineum Avenariusa
Exsiccator,
TER drzewny i gazowy,
Antimerulion środek przeciw grzybowi,
Tektura na dachy,
SMOŁOWIEC,
PĘDZLE,
PIROLINE
TORF,
Chleb dla psów, *(Hundekuchen)*
Lep na gąsienice.
i t. p., i t. p.
poleca:
Alojzy HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.
Cenniki i oferty na żądanie do dyspozycyi.
Wszelkie te artykuły, które do celów budowlanych, impregnowań i desinfekcyjnych bywają używane, sprowadzam li tylko w całych wagonach z pierwszorzędnych najsłynniejszych fabryk a zatem jestem w położeniu takowe *taniej od każdej konkurencyi* oddawać, zwłaszcza, że tylko *doborowy* i powszechnie znany *dobry towar* dostarczam i proszę zawsze u mnie oferty łaskawie żądać. 1761

Ważne dla podróżujących
50 %
oszczędza się na frachcie kolejowym, przy używaniu kufrów koszykowych, zamiast ciężkich kufrów z drzewa.
Po niezwykle tanich cenach poleca swe własne wyroby w koszach do podróży i inne
FABRYKA
A. KONIEWICZA
Lwów, Akademicka l. 5.

Zwraca się uwagę na
Markę ochronną „Głowa murzyna“.
C. k. uprzyw. 1855
FABRYKA FARB
Fryd. Kurzweila w Freudenthal
(Austr. Śląsk)
poleca wszelkie farbki bengalskie, berlińskie, paryskie; papier farbkowy jakoteż znakomitą farbkę w płynie, które z najlepszego indygo wyrabiane uznane są jako *najlepsze do sinienia bielizny.*
Nowość: Farbka w płynie w elegancko adjustowanych flaszeczkach
Do nabycia u p. p. we Lwowie: K. Bałaban, Fr. Czarnecki, J. Justian, J. Sadłowski, O. T. Winckler Syn; w Tarnopolu E. Franz; w Jarosławiu Fr. Namieszniowski; w Stanisławowie A. Gurawski, K. Kopacz, T. Kwiatkowski; w Czerniowcach Ch. Rosenstock, w Radowcach: K. E. Neutenfel; w Bursztynie p. Jan Białas; we Lwowie St. Markiewicz i p. Henryk Blumenfeld, aptekarz.
Generalny zastępca dla Galicyi i Bukowiny: **Hermann Luft we Lwowie** (pasaż Hausmana l. 6).

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że
PIWO OKOCIMSKIE
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:
Naftuła **Toepfer,** Trybunalska 12.
Markus **Adler,** pl. Akademicki.
Władysław **Bukalski,** Szeptyckiego.
Wilhelm **Cellerin,** Wałowa 9.
Józef **Erlich,** kawiarnia teatralna.
Ignacy **Genzel,** Kazimierzowska 11.
Adolf **Grünfeld,** Janowska 7.
Wilhelm **Hellman,** Kazimierzowska.
Antoni **Herold,** Sykstuska 14.
Józef **Jankowski,** Halicka.
Adolf **Kraus,** Skarbkowska 9.
August **Kostkiewicz,** Wałowa 13.
Władysław **Kozłowski,** Gródecka.
S. **Lemel,** Gródecka 54.
Jan **Ludwig,** Krakowska 7.
Jakób **Löwenhek,** Trybunalska 4.
Michał **Landes,** Skarbkowska 4.
Jakób **Landes,** Halicka.
Wojciech **Łopaczyński,** Gródecka 79.
J. **Nowożeniuk,** Kopernika 4.
A. W. **Henkes,** pl. Strzelecki 3.
Karol **Przybylski,** Teatralna 13.
S. **Reich,** Rynek 5.
M. **Pomaranz,** Rynek 7.
Antoni **Rudziński,** rest. kol.
Abraham **Rothberg,** Kazimierzowska.
Herman **Salzberg,** Kołątaja.
Ósias **Schwarzer,** Gródecka.
D. **Sonnenschein,** róg Gródeckiej i Solarni.
Szulim **Stoll,** Sobieskiego.
S. B. **Tenzer,** p. Chorążczyzny.
Teofil **Teichman,** Dominikańska,
Jakób **Voise,** Żółkiewska.
Jan **Ważny,** Czarneckiego.
K. **Wollisch,** Gródecka.
H. **Zimmet,** Kazimierzowska.
Leonard **Życzyński,** Zyblikiewicza.
S. **Zukerman,** Leona Sapiehy.
Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. Ozyasza Wixla i Syna ulica Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 6. 2102
Skład piwa flaszkowego u p. **Wiesera,** ul. Sykstuską 14. Telefon nr. 149.
Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. **JAN GOETZ,** browar w Okocimie.

Żużle Thomasa
prawdziwe niemieckie
o wysokiej zawartości kwasu fosforowego, łatwo rozpuszczalnego w cytrynianie amonu
sprzedaje najtaniej 1884
Bank Rolniczy
we Lwowie.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.